

**Św. Ambroży z Mediolanu
O ELIASZU I POŚCIE
(De Elia et ieiunio)***

WSTĘP

Osobiste studia Ambrożego i wymogi duszpasterskie zaowocowały licznymi pismami egzegetycznymi, które w dużym stopniu są przygotowanymi do wydania homiliami¹, które biskup Mediolanu pisał aż do swej śmierci. Uważa się powszechnie, że Ambroży w swych pismach ściśle egzegetycznych oraz w dziełach dogmatycznych wiernie podążał za autorami greckimi: Orygenesem, Bazylim, Filonem Aleksandryjskim i innymi. Oryginalność Ambrożego uwidacznia się natomiast w pouczeniach o charakterze moralnym i w aktualizacjach interpretowanych tekstów biblijnych². Trzeba jednak dodać, że nawet tłumaczenie rozpraw dogmatycznych z ich zawiałą terminologią i przeniesienie ich na grunt łaciński wymagało niemałej umiejętności i teologicznego wykształcenia³. Należy to docenić tym bardziej, że Ambroży był jednym z pierwszych, którzy się podjęli tego zadania. Mimo że wyobrażnia i umysłowość Ambrożego, a w konsekwencji także jego twórczość opierała się na silnych antytezach, takich jak: chrześcijanin i poganin, katolik i heretyk, Kościół i świat, dusza i ciało⁴, to jednak w jego dziełach stale jest obecny duch zdrowego rozsądku⁵.

Przykład tej zdroworozsądkowej postawy może stanowić dzieło *De Helia et ieiunio*. Autentyczności tego traktatu nigdy nie podważano. Zarówno tradycja kościelna, jak i język, i styl, wskazują na autorstwo św. Ambrożego⁶. Czas

* Przekład jest stylizowaną przez redakcję pracą magisterską, pisaną pod kierunkiem ks. prof. dra hab. H. Wójtowicza na Sekcji Filologii Klasycznej KUL.

¹ Por. M. Simonetti – E. Prinzivalli, *Storia della letteratura cristiana antica*, Piemme 1999, 417.

² Por. M. Simonetti – E. Prinzivalli, *Letteratura cristiana antica*, t. 2, Piemme 1996, 704: „Mentre nelle interpretazioni allegoriche di solito Ambrogio segue i modelli greci, nelle aperture di carattere morale, nelle attualizzazioni dei testi da il maggior apporto personale”.

³ Por. M. Simonetti – E. Prinzivalli, *Storia della letteratura cristiana antica*, dz. cyt., s. 416.

⁴ Por. P. Brown, *The Body and Society*, London-Boston 1991, 347.

⁵ M. Simonetti, *Letteratura cristiana antica greca e latina*, Milano 1969, 268.

⁶ Por. F. Gori, *Introduzione*, w: *Sancti Ambrosii Episcopi Mediolanensis Opera* (SAEMO), vol. VI, Milano 1985, 10.

powstania utworu, podobnie jak w przypadku innych dzieł biskupa Mediolanu, można podać tylko w przybliżeniu. J.R. Palanque, opierając się na fragmencie tekstu mówiącego o obecności żołnierzy wśród słuchaczy homilii (15, 53), twierdzi, że traktat powstał między 388 a 391 rokiem, kiedy to w Mediolanie przebywał Teodozjusz⁷. F. Gori natomiast uważa, że pokrewieństwo traktatu *De Helia et ieunio* z *De Nabuthae* i *De Tobia*, a także silny wpływ utworów Bazylego na owe dzieła pozwala określić czas powstania tego pisma na lata 387-390⁸.

Traktat *De Helia et ieunio* składa się z homilii rzeczywiście wygłoszonych przez Ambrożego do katechumenów podczas Wielkiego Postu. Według F. Goriego można w nim odkryć nawet pierwotną formę przekazu ustnego⁹. Styl jest jasny i prosty, ożywiony popularnymi figurami retorycznymi. Obecne są w nim także fragmenty, które bez wątpienia są dodatkami powstałymi już przy końcowej redakcji utworu. Należy do nich, według F. Goriego, między innymi początek traktatu aż do słów: „certamen nostrum ieunium est” (1, 1)¹⁰.

Tematy poruszane w traktacie, a także źródła wykorzystywane przez Ambrożego, pozwalają podzielić utwór na dwie części, które były pierwotnie odrębnymi homiliami. Część pierwsza traktatu, aż do końca paragrafu 40, koncentruje się na problemie postu i opiera się na jednej z homilii Bazylego o poście¹¹. Część druga natomiast, sięgająca aż do ostatniego paragrafu, zajmuje się problemem pijaństwa i braku umiaru. Podstawę tej części traktatu stanowią również dwie inne homilie Bazylego¹². Uwagi dotyczące kompozycji traktatu w dużym stopniu wyjaśniają także kwestię źródeł, z których Ambroży korzystał. Trzeba jednak dodać, że źródłem podstawowym dla całego utworu jest Biblia. Traktat jest wprost prześlisknięty cytatami i parafrazami Pisma Świętego. Do źródeł drugorzędnych można zaliczyć dzieła Waleriusza Maksymusa i Orygenesza, od którego Ambroży zaczerpnął m.in. interpretację wyrażenia „calix aureus” (15, 56)¹³. Ponadto należy zwrócić uwagę na bardzo liczne zapożyczenia leksykalne, zaczerpnięte z tekstów takich pisarzy pogańskich, jak Wergiliusz¹⁴, Horacy¹⁵, Cyceon¹⁶ i inni.

⁷ Por. J.R. Palanque, *Saint Ambroise et l'Empire Romain*, Paris 1933, 528.

⁸ Por. Gori, *Introduzione*, dz. cyt., s. 11.

⁹ Por. tamże, s. 11.

¹⁰ Por. tamże, s. 12.

¹¹ Por. Basilius, *Homilia I de ieunio*, PG 31, 164-184, tłum. T. Sinko: Św. Bazyli Wielki, *Wybór homilii i kazań*, Kraków 1947, 155-167.

¹² Por. Basilius, *Homilia in ebriosos*, PG 31, 444-464, tłum. T. Sinko: tamże, s. 143-154; oraz *Homilia exhortatoria ad sanctum baptismum*, PG 31, 424-444; Gori, *Introduzione*, s. 13.

¹³ Por. Gori, *Introduzione*, s. 16.

¹⁴ Por. np. *De Helia* 12, 43: „ad arma consurgitur” zob. Vergilius, *Aeneis* X 90: „consurgere in arma”; *De Helia* 13, 47: „udae vocis iter” zob. *Aeneis* VII 533: „udae vocis iter”; Gori s. 295.

¹⁵ Por. np. *De Helia* 7, 20: „abstinentiae soliditate membra duratus” zob. Horatius, *Saturae* I 4, 119: „simulac duraverit aetas membra”; *De Helia* 9, 32: „non ad iudicium nare suspendit” zob. *Saturae* II 8, 64: „balatro suspendens omnia naso”; Gori s. 294.

Styl utworu *De Helia et ieiunio* dostosowany jest do jego pierwotnego charakteru. Homilie, z których skomponowane jest dzieło, musiały być napisane językiem dość prostym i przejrzystym. Nie oznacza to jednak, że Ambroży rezygnuje z retorycznego kunsztu. Retoryka jest tutaj na usługach duszpastorza. Na szczególną uwagę w tym względzie zasługują niezwykle plastyczne i pełne ironii opisy uczty i przygotowania do niej¹⁷. Najczęstszymi zaś figurami retorycznymi, których używa biskup Mediolanu są: anafora, enumeratio, antyteza, oxymoron, aliteratio, exclamatio, a w partiach opisowych także ironia i przesada. Prezentowane niżej tłumaczenie jest pierwszym polskim przekładem tego traktatu.

WYDANIA TEKSTU

J. Migne, Paris 1845, PL 14, 697-728.

C. Schenkl, Wien 1897, CSEL 32/2, 411-465.

F. Gori, Milano 1985, SAEMO 6, 44-126.

PRZEKŁADY NOWOŻYTNE

Angielskie

M.J. Buck, Ambrosius, *De Helia et ieiunio. A commentary with an Introduction and Translation*, Washington 1929, Patristic Studies 19.

The Fathers of the Church, Washington 1947.

Włoskie

F. Gori, *Opera omnia di Sant' Ambrogio* (SAEMO) 6, Milano 1985, 45-127 (Elia e il digiunio).

BIBLIOGRAFIA

G. Jackson, *Una pagina plautina nel „De Helia” di Ambrogio*, „Vichiana” 6(1977) 331-340; C. Weymann, *Zu Ambrosius*, „Rheinisches Museum” 64(1909) 328-329; S. Zincone, *Alcune osservazioni sul testo del „De Helia et ieiunio” di Ambrogio*, „Augustinianum” 16(1976) 337-351; *Patrologia*, III, red. A. di Berardino – J. Quasten, Casale 1987, 149-150.

¹⁶ Por. np. *De Helia* 13, 47: „poscunt maioribus poculis” zob. Cicero, *In Verrem* II 66: „poscunt maioribus poculis”; *De Helia* 19, 70: „ne longius tu vagus et exul errares” zob. Cicero, *Pro Cluentio* 62, 175: „cum vagus et exul erraret”; Gori s. 293.

¹⁷ Por. *De Helia* 13, 46-14, 52.

PRZEKŁAD*

I. 1. Nasi ojcowie uznawali za boską tę wyrocznię (Lb 10, 9), która im nakazywała, by śpiewali przy dźwiękach trąb w dniach radosnych i w święta nowiu oraz by grali na trąbach, gdy wyruszali do walki. Na ich to dźwięk Pan miał sobie przypominać o swoim ludzie, a znając to, co najbardziej wzbudza jego miłosierdzie, na ich dźwięk udzielać im żądanej pomocy. Dlatego to i król Dawid mówi: „Dmijcie w trąbę na początku miesiąca, w tłumny dzień waszego święta” (Ps 81, 4). Nadchodzi i dla nas dzień uroczysty i już się zbliża. Zadmijmy więc w trąby, jakbyśmy w bój wyruszali; zadmijmy w trąby, by ogłosić dzień uroczysty. Jednocześnie staję przed nami trud walki i ponawia się obietnica zwycięstwa (Lb 10, 9). Krzyż Chrystusa jest naszym zwycięstwem, pascha Pana Jezusa jest znakiem naszego zwycięstwa. On sam wcześniej stoczył zwycięską walkę nie dlatego, by potrzebował tych zmagani, lecz by dać nam łaskę triumfu. Post jest naszą walką. Nawet Zbawiciel pościł (Łk 4, 7), gdy przystąpił do niego kusiciel. Najpierw skierował on swe ostrze w kierunku łakomstwa słowami: „Jeśli jesteś Synem Bożym, powiedz do tego kamienia, aby stał się chlebem” (Łk 4, 3). Niczym przynętę w potrzasku podsunął nam jedzenie, by w ten sposób podchwycić cielesną pożydlivość. Pan wybrał post, by wyzwać z siel i więzi kusiciela. Zresztą, tak masz napisane: „Nie samym tylko chlebem żyje człowiek, lecz każdym słowem Bożym” (Łk 4, 4). Tamte sidła dręczyły Adama, natomiast zerwaniem więzów diabelskiej pokusy wyzwoleny został każdy człowiek.

II. 2. Wielka jest siła postu. Jest to ostatecznie tak piękny trud żołnierski, że w poście upodobał sobie nawet Chrystus; jest on tak skuteczny, iż ludzi aż do nieba wynosi. Abyśmy jednak skorzystali raczej z przykładów ludzkich niż boskich, przypomnijmy, że słowo, które wyszło z przywykłych do postu ust Eliasza, zamknęło niebo nad świętokradzkim ludem żydowskim (1Krl 17, 1). Kiedy bowiem Achab wybudował bożkowi ołtarz (1Krl 16, 32), na prośbę proroka kropla deszczu nie spadła na ziemię przez trzy lata i sześć miesięcy (1Krl 17, 1; 18, 1). Sprawiedliwa była to kara, by nią odpowiednio napomnieć brak powściągliwości. Ona to przed bezbożnymi, którzy zbyszczęścili to, co na ziemi im dano, zamknęła niebo. Słuszne było także i to, aby dla ukarania król-swiętokradcy prorok został posłany do wdowy w Sarepcie sydońskiej (1Krl 17, 9). Ona to wyżej ceniąc pobożność niż pokarm, zasłużyła na to, aby jako jedyna nie doznała udręki powszechnej suszy. Dlatego to „w dzbanie nie zabrakło jej maki” (1Krl 17, 16), choć wody nie było w potokach (1Krl 17, 17).

* Przekładu dokonano na podstawie łacińskiego tekstu krytycznego, przejrzanego przez F. Goriego, SAEMO 6, 44-126.

3. Ale po cóż dłużej nam mówić o pozostałych jego czynach? Poszcząc wskrzesił z martwych syna wdowy (1Krl 17, 32), poszcząc sprowadził deszcze (1Krl 18, 45), a potem wywiódł ogień z nieba (1Krl 18, 38), w trakcie postu został także uniesiony aż do nieba na rydwanie (2Krl 2, 11), on to również czterdziestodniowym postem zasłużył na bożą obecność (1Krl 19, 8). Krótko mówiąc: właśnie wtedy, im więcej pościł, tym więcej łask sobie zaskarbił. Nawykłymi do postu ustami zatrzymał wody Jordanu, a skoro tylko koryto przelewającej się rzeki raptownie wyschło, przekroczył je zakurzoną stopą (2Krl 2, 8). Słusznie boskie wyroki uznały go godnym nieba i zdecydowały, by wraz z ciałem został tam wzięty (2Krl 2, 11), ponieważ w ciele wiódł życie niebiańskie, a na ziemi okazywał, jak ono przebiega w niebie (Flp 3, 20).

III. 4. Czymże jest post, jeśli nie istotą i obrazem nieba? Post jest pożywieniem dla dusz, pokarmem umysłu, post jest życiem aniołów; post jest śmiercią dla grzechu, usunięciem nieprawości, zbawczym lekarstwem, początkiem łaski i fundamentem czystości. Tą drogą szybciej dociera się do Boga, tą drogą dotarł do Niego Eliazs prędzej niż uniósł go tam rydwan. To dziedzictwo trzeźwej wstrzeźliwości pozostawił swemu uczniowi (2Krl 2, 15), gdy odchodził do nieba. W tej mocy i w tym duchu Eliasza przyszedł Jan (Mt 3, 1). Nawet na pustyni oddawał się on postom, „pokarmem zaś jego była szarańcza i miód leśny” (Mt 3, 4). Dlatego też ten, który swą powściągliwością wzniósł się ponad możliwości życia ludzkiego, został nazwany nie człowiekiem, lecz aniołem. Czytamy o nim: „Nawet więcej niż prorok. To ten, o którym jest napisane: Oto posyłam swego anioła przed twoim obliczem, który przygotuje twoją drogę przed tobą” (Mt 11, 9-10). Któż ludzkimi siłami mógłby dosiąść ognistych rumaków i wsiąść na rydwan ognisty, i kto mógłby prowadzić powietrzne loty, jeśli nie ten, który przemienił naturę ludzkiego ciała mocą wytrwałego i szczerego postu?

5. Lecz czynami Eliasza zajmowaliśmy się już wielokrotnie i to w różnych księgach, i sądzę, że należy się wystrzegać tego, byśmy nie powracali do tych samych rzeczy, tym bardziej, iż Eliasza sławi jego własne dzieło. Naśladowmy go zatem i szukajmy tego pokarmu, mocą którego każdego dnia i każdej nocy możemy czynić postępy w poznawaniu spraw boskich. Nie każdy bowiem pokarm jest materialny i nie każde pożywienie cielesne. Istnieje też pokarm duchowy, jak już mówiliśmy. Żywią się nim dusze i o nim to Pan mówi: „Moim pokarmem jest to, abym wypełniał wolę mego Ojca, który jest w niebie” (J 4, 34). Jest to pokarm aniołów służący Bożej woli. Nie mają oni żadnych trosk związanych ze stołem, nie uczestniczą w żadnych ucztach, nie jedzą żadnych wyszukanych potraw i nie piją wcale wina albo sycery. Nie ma też żadnego wzdęcia ciała i nie ma żadnych kłopotów żołądkowych.

IV. 6. Aby zatem nikt nie sądził, że post jest czymś ziemskim lub czymś nowym, to trzeba pamiętać, świat zaczął się od postu, gdy rozbłysło jasne

światło (Rdz 1, 3). Drugi dzień również minął na poście, kiedy to zostało stworzone sklepienie niebios (Rdz 1, 6). Trzeciego dnia ziemia wydała żywność (Rdz 1, 11), a natura okazała swą uległość, jednakże Boża mądrość nadal zachowywała post. Czwartego dnia zostały stworzone światło słońca i księżyc (Rdz 1, 16) i dotąd trwał post. W piątym dniu „wody wydały mrowie istot żyjących i ptaków unoszących się nad ziemią pod firmamentem nieba; i zobaczył Bóg, że były dobre, i błogosławił im mówiąc: Rośnijcie i mnożcie się, i wypełnijcie wody, które są w morzu, a ptaki niech się rozmnażają na ziemi” (Rdz 1, 20-22). Aż dotąd trwał post. Wreszcie jest napisane, że „pobłogosławił to, co stworzył” i powiedział: „rośnijcie”, nie powiedział jednak: „jedzcie i spożywajcie”. W szóstym dniu zostały stworzone zwierzęta (Rdz 1, 22; 28-29) i wraz ze zwierzętami powstała możliwość jedzenia i korzystania z pokarmów. W chwili, kiedy pojawiła się żywność, nastąpił kres stwarzania, od tego momentu świat nie doznał już dalszego powiększania się, a stwórcze działanie Boga ustało. W ten sposób wyraźnie zostało oznajmione, że świat z powodu tych pokarmów, przez które przestał się powiększać, dozna uszczerbku. Nikt nie znał jeszcze grzechu, nikt nie bał się kary i nikt nie znał śmierci.

7. Pan ze względu na szczęście błogosławionych „posadził raj niczym ogród” (Rdz 2, 7) i „umieścił tam człowieka, by go pielęgnował i strzegł” (Rdz 2, 15), abyśmy zaś wiedzieli, że post nie jest czymś nowym, jako pierwsze ustanowił prawo, które dotyczyło postu. Wiedział bowiem, że z powodu pokarmu grzech miał wejść na świat. Pierwsza kara jest wynikiem naruszenia postu z nakazu Bożego, a wyrażona jest w słowach: „Nie będziecie spożywać z drzewa poznania dobrego i złego; w tym zaś dniu, w którym z niego spożyjecie, na pewno umrzecie” (Rdz 2, 17). Aż do tego czasu nikt nie wiedział, czym jest naruszenie prawa, dopóki nie pojawiła się ta, która była skutkiem przekroczenia nakazu wstrzemięźliwości. Prawo pochodzi od Pana Boga, a jego przekroczenie od diabła: z powodu pokarmu – grzech, po jego spożyciu – chowanie się, w jedzeniu – poznanie słabości, w poście – źródło wytrwałej siły. Krótko mówiąc: dopóki powstrzymywali się od tego, co było zakazane, nie wiedzieli, że byli nadzy: gdy zjedli z drzewa zakazanego, dostrzegli, że są nadzy. Dlatego też kobieta, skoro tylko poznała sprawcę grzechu, gdy ją zapytano, słusznie odpowiedziała: „Waż mnie nakłonił i zjadłam” (Rdz 3, 13). Wąż namawia do łakomstwa, Pan ustanawia post. Wreszcie on sam mówi: „Módlcie się i zachowujcie post, abyście nie ulegli pokusie (Mt 26, 42). Tak więc łakomstwo wyгнаło z raju człowieka, choć nim żarząca, a wstrzemięźliwość ponownie go tam zaprowadziła, gdy błdził.

8. Bóg też powiedział: „Oto Adam stał się jakby jednym z nas” (Rdz 3, 22). Bóg przemawia tu w sposób ironiczny, nie aprobujący: Czy sądziłeś, że będziesz podobny do nas? Ponieważ chciałeś stać się tym, czym nie byłeś, przestałeś być tym, czym byłeś. Dlatego, zabiegasz o to, by być nad siebie samego, zaczynasz być niżej siebie samego. W końcu przyodził go w skórzaną tunikę i rzekł: „Oto

Adam” (Rdz 3, 21), jakby chciał powiedzieć: „Oto twoja szata, oto odzienie godne ciebie, ten ubiór jest dla ciebie odpowiedni”. Ci, którzy pożądają rzeczy boskich, godni są takiego stroju. Oto dokąd cię zaprowadziła twoja pycha, oto teraz w tej tunice skórzanej otworzyłeś oczy jakby jeden z nas. Rozejrzyj się uważnie: Widzisz się nagim ty, który sądziłeś, że jesteś ubrany.

9. Łakomstwo więc sprawia, że stajemy się nadzy, a post okrywa nawet obnażonych. Dlatego Pan mówi: „Odziałem mą duszę w post” (Ps 69, 11). Dobre jest to okrycie, które nawet i duszę osłania, aby jej kusiciel nie porwał, aby jej kusiciel nie obnażył. Dobra to jest zasłona, która zakrywa winę. Zakrywa ją wstrzemięźliwość, zakrywa ją łaska: „Szczęśliwi są ci, których nieprawości zostały odpuszczone, i których grzechy zostały zakryte” (Ps 32, 1). Łaska zakrywa, kiedy przebacza i usuwa wszelki błąd: wstrzemięźliwość zakrywa, kiedy w cień usuwa wady i pomniejsza je pokutą, oraz osłania uczuciem skruchy. Post bowiem i jałmużna uwalniają od grzechu. Adam, zanim przekroczył zakaz, okryty był szatą cnót, lecz jakby obnażony przekroczeniem prawa dostrzegł, że jest nagi, ponieważ utracił to odzienie, które posiadał. W dniach waszych postów – mówi Pismo św. – „powstanie dla ciebie twoje światło poranne, szybko nastanie twe uzdrowienie i poprzedzi cię sprawiedliwość: majestat pański cię otoczy” (Iz 58, 8). Światło jest dobrą szatą. Napisane jest bowiem: „Otoczony światłem jak szatą” (Ps 104, 2). Dobry to ubiór, kiedy to Pan otacza i okrywa tych, którzy poszczą.

V. 10. Noe, kiedy się upił, był nagi, ale okrył go szacunek synów (Rdz 9, 21-23). Był nagi z powodu niewiedzy, nie z powodu nieumiarkowania; nie znano wtedy jeszcze siły wina. Pijaństwo nie było znane na początku rodzaju ludzkiego. Noe jako pierwszy zasadził winną latorośl, wyhodował jej pędy, lecz nie znał jej siły. I tak wino nie oszczędziło samego twórcy. Cóż w tym dziwnego, że i on w zdumienie popadł, skoro sam Pan chwalił swoje stworzenia? Tak więc, kiedy urzekał go urok odkrytego daru, stworzenie poddało próbie nieprzywykłe członki starca i nowy napój je zakłócił. Pismo św. mówi, że „spali ci, którzy dosiedli koni” (Ps 75, 7). Dosiadł namiętności ciała: i sprawiedliwy zasnął. Lecz jego pijaństwo o trzeźwości nas poucza. Noe bowiem raz się upił, kiedy zaś poznał zło pijaństwa, tak pokierował swym wynalazkiem, że uczynił go lekarstwem, a nie roztrwonił go na pożywkę do grzechu. Dlatego to mówi apostoł: „Używaj nieco wina ze względu na twe częste dolegliwości” (1Tm 5, 23).

11. Zanim wynaleziono wino, wszyscy ludzie pozostawali w niezakłóconej wolności. Nikt nie umiał żądać niewolniczego poddaństwa od współuczestnika swej natury. Nie istniałoby dziś niewolnictwo, gdyby wcześniej nie zaistniało pijaństwo. Wślizgnęła się wprawdzie skrycie zazdrość o wybraństwo brata (Rdz 4, 4-5), jednakże pozostawało jeszcze poszanowanie względem ojca. Gdy wyśmiewa się opilstwo, szarga się też poszanowanie (Rdz 9, 22). Tak

więc wino szkodzi nie tylko tym, których wystawia na próbę, lecz jeszcze bardziej tym, którzy obnażają swym wzrokiem nietrzeźwe członki pijanych. Rodzi się wówczas śmiech pozbawiony szacunku i rozpalają się namiętności tak, że wino w większe zamieszanie i upojenie wprowadza u tych, których oczy i umysł przyćmiło, niż u tych, których członki powaliło.

12. Czytamy także, że córki Lota upiły ojca na tej górze, na którą uciekły lękając się pożaru Sodomy, i że mieszały tam w jaskini (Rdz 19, 33nn). Pijaństwu sprzyjały wiek, płeć, samotność i miejsce, bardziej stosowne na kryjówki dzikich zwierząt niż na siedziby ludzkie. Tak więc pijaństwo było początkiem kazirodztwa, gorszym dzieckiem najgorszej matki.

13. Abraham jednak nie podawał wina na swej uczcie: goszcząc aniołów ofiarował im cielę oraz podał masło i mleko (Rdz 18, 2 i 8). Rozpoznał w nich bowiem Pana nieba, Stwórcę świata, nie mógł więc podawać wina. Słusznie zatem zabrakło materii grzechu tam, gdzie było odpuszczenie grzechów.

14. W końcu zwiastował go Jan, „nie jedząc chleba, ani nie pijąc wina (Łk 7, 33). Ten bowiem, który zwiastuje Chrystusa, powinien okazać się wrogiem każdej podniety ze strony wad. Pijaństwo więc złamało świętego Noego, a także Lota, bratanka Abrahama; z nich pierwszy, ponieważ pościł, ocalał się z potopu, a drugi z pożaru.

15. Wiemy także, że Mojżesz spragnionemu ludowi złagodził gorycz wody (Wj 15, 25), a nie wina. Temu, któremu skała trysnęła wodą, nie mogło zabraknąć obfitości wina. Dlatego Bóg rzekł: „Uderzysz w skałę, a wytryśnie woda i lud pić będzie (Wj 17, 6), nie rzekł zaś: „Wino wytryśnie dla ludu”. Było bowiem rzeczą niebezpieczną dostarczenie wówczas wina, co z trudem mogliby znieść nawet bardzo silni.

VI. 16. W ten sposób Mojżesz ustanowił prawo dotyczące postu, a nie wina. On także, kiedy sam pościł, nie przestraszył się grzmotów, burzliwych chmur i błyskawic, nie przeraził go dymiący Synaj (Wj 19, 16nn). I rzeczywiście, nie wszedłby w chmurę i nie słuchałby z narażeniem życia głosu przemawiającego ze środka ognia Boga, jeśliby nie był broniony orężem postu. Pościł bowiem na górze przez czterdzieści dni, kiedy przyjmował prawo od naszego Pana Boga. I właśnie na szczycie góry dane zostało prawo Mojżeszowi, który pościł; w dole zaś lud, który jadł, trawiony był płomieniem świętokradczej rozpusty i pijaństwa. Mojżesz, oburzony tym widokiem, połamał tablice uznając, że jest rzeczą niewłaściwą, by pijanemu ludowi dane zostało prawo. I tak tablice prawa, które otrzymała wstrzemięźliwość, przez pijaństwo zostały rozbite.

17. Ale dlaczego mam mówić o innych wydarzeniach? Czyż wstrzemięźliwość od wina sprawiła, że niepłodność matki Samsona dała nowe życie i czy nie uczyniła z tej, która była bezpłodna, kobiety, która rodzi, ponieważ nie piła wina stosownie do nakazu Pana (Sdz 13, 4 i 14)? Czyż Pan nie wysłuchał powstrzymującej się od jedzenia Anny i czy nie post uwolnił ją od niepłodności

(1Sm 1, 15 i 20)? Te kobiety zrodziły dwóch mężczyzn: jednego bardzo silnego, drugiego niezwykle wiernego. Okazali się oni godnymi, aby uchodzić za tych, którzy przez długi czas byli karmieni łonem poszczącej matki i zrodzeni z łona wstrzemięźliwości. Tak więc ten sam Samson, którego zrodziła trzeźwość matki, zemścił się na ścigających go Filistynach za pomocą pijaństwa (Sdz 16, 23 i 29).

18. Prorok Elizeusz, który nauczył się oszczędności od swego nauczyciela, gdy karmił synów prorockich, zapępiał ich stoły dzikimi owocami: spełniał obowiązek szlachetnej gościnności podając niekupowane leśne jarzyny (2Krl 4, 38-41). Ponieważ zrażeni ich goryczą nie mogli ich jeść, całą ową gorycz złagodził sypiąc szczyptę maki, usuwając przy tym darem prorockiej wstrzemięźliwości silne trucizny.

VII. 19. Istnieje pewna substancja stworzona, zwana amiantem, której żaden ogień nie może łatwo strawić. Gdy się ją położy na ogniu, zapala się. Po wyjęciu z płomienia wnet czysto rozbłyśnie, jakby była zwilżona wodą. Takie były ciała młodzieńców żydowskich, które postem przemienione w amiant przyjmowały żar ognia nie na swoją szkodę, lecz na pożytek (Dn 3, 46nn). Kiedy żar pieca wściekle rozgorzał tak, że ogień rozciągał się dookoła na odległość ponad czterdziestu łokci, pochłaniając licznych napotkanych Chaldejczyków, którzy podsycali płomień naftą, smołą, pakułami i chrustem, wtedy do pieca weszli poszczący młodzieńcy. We wnętrzu pieca, po ugaszeniu żaru płomieni, szybko zaczęła pokrywać ich wilgoć od powiewu orzeźwiającej rosy, tak że żaden z ich włosów na głowie nie spłonął, ponieważ także włosy karmione postem.

20. „Daniel, człowiek o wielkim pragnieniu” (Dn 10, 11), także lw trzytygodniowym postem (Dn 10, 2-3) nauczył pościć. Spuszczony do jaskini (Dn 6, 16), stałością wstrzemięźliwości zahartował swe członki aż do twardości stali i nie doznał ran. Posty bowiem tak go scalily, że w jego ciele nie było miejsca, gdzie mogłyby go kąsać dzikie zwierzęta. Lwy trzymały zamknięte paszcze. Zaciskała je świętość prorockiej wstrzemięźliwości do tego stopnia, że bestie nie mogły otworzyć pysków skrupowanych więzami zasługi.

21. Tak więc post ugasił siłę ognia, post zamknął paszcze lwów, post uczynił wody morza stałym lądem (Wj 14, 21), post ze skały wyprowadził źródło obfitej wody (Wj 17, 6). Mocą postu woda i skała zostały przemienione wbrew własnej naturze: woda zastygła, skała wydała z siebie wodę.

VIII. 22. Ale po cóż nam korzystać z dawnych przykładów, skoro post obfituje w dobrodziejstwa także dzisiaj? Któż postem zrujnował swój dom, kto pomniejszył majątek? Dla kogo zbytek nie jest podejrzany, dla kogoż wstrzemięźliwość nie jest godna czci? Czyjegoż łoża zażądała powściągliwość? Czyjegoż wstydu nie uraziło pijaństwo? Post jest nauką wstrzemięźliwości, szkołą skromności, pokorą umysłu, umartwieniem ciała, wzorem trzeź-

wości, normą cnoty, oczyszczeniem dusz, wydatkiem na miłosierdzie, kształceniem łagodności, zachętą do miłości, wdziękiem starości i ochroną młodości. Post podniesieniem w słabości, pożywieniem dla zdrowia. Nikomu w trakcie postu nie przytrafiła się niestrawność żołądka, nikt z powodu wstrzemięźliwości nie doznał ataku apopleksji, co więcej każdy atak apopleksji powstrzymał i oddalił. Jest dobrym zaopatrzeniem na drogę, jest dobrem na całe życie, dobrem na morzu: uśmierza morskie katastrofy, zachowuje pokarm.

23. Powiadają, że post jest przykry. Niech odpowiedzą, któż z powodu postu osłabł. Wielu w trakcie posiłku wyzionęło ducha, liczni, kiedy zwracali jedzenie. Wreszcie – jakie to zwierzę biadało, że post był dla niego przyczyną śmierci? Z powodu jedzenia nie ustrzeżesz się sideł. W jedzeniu kryje się przynęta: pokarm prowadzi do dołu, pokarm wprowadza w sieci, pokarm pokryty lepem z jemioli usidla nawet ptaki, pokarm prowadzi do śmierci ptaki latające. Jakich to niebezpieczeństw nie powoduje brzuch? Nieme zwierzęta nie znają grzechu i tylko tym są karane, jakby za zbrodnię. Post jest trzeźwością umysłu. Dzięki niemu myślenie ma swą siłę; w poście zajmujemy się poglądami, na uczcie szklanicami. Post strzeże surowego trybu życia, życie hulaszcze pociąga za sobą ubóstwo. Zgodnie z powiedzeniem proroka „życie hulaszcze jest matką biedy” (Tb 4, 13). Post miłuje spokój, życie hulaszcze – niepokój; post zasiewa wythnienie, swawola – zmartwienie.

24. Niech raz przynajmniej beczynn timer świętuje nóż szelmowskich kucharzy, niech odpocznie sobie sługa, który robi zakupy. Nim świt nastaje, on do drzwi obcych puka i budzi śpiących, jakby groziła im jakaś wojna. Widzisz, że jest zmieszany, spostrzegasz, że dyszy. Pytasz, jaka jest przyczyna zamieszania. On mówi: mój pan ucztę wydaje, szuka miejsca, gdzie sprzedają lepsze wino, gdzie jedrniejszy srom tuczą¹, gdzie delikatniejsza wątroba się znajduje, gdzie tłustszego bażanta i gdzie świeższą rybę. Tu i tam pędzi, i skoro tylko znajdzie, biegnie z największym pośpiechem. Niepokoi zaspanego pana, i podwyższa ceny. Jeśli tego oburza cena ryb, twierdzi, że nigdzie się nie znajdzie lepszych, owszem, nawet tych brakuje. Wczoraj, mówi, niepogoda, dziś – burza; ledwie ową ukrytą mógł odkryć. Wielu się zbiega na targ. Jeśli zwrócisz, ktoś inny da więcej i co podasz na uczcie? Tamto wino jest ze sławnego rocznika, te ostrygi są złowione na owej głębi. Taki to przetarg się robi o każdą rzecz. Między sługą a panem drży wbita w ziemię włócznia². Zmieszany wyprzedaje ojcowiznę, wciąż pyta, z czyjej winy zmniejszają się dochody z jego dóbr.

25. Biegnie się do kuchni, powstaje ogromny hałas, powstaje zgiełk. Cała służba poruszona, wszyscy przeklinają, ponieważ nie daje się im żadnego wy-

¹ Srom świni uznawany był wówczas za przysmak, por. Horatius, *Epistolae* I 15, 41; Plinius, *Naturalis historia* XI 84, 210; Martialis VII 20, 11; XIII 56, 2; Ambrosius, *De Tobia* 14, 50.

² Jest to aluzja do rzymskiego zwyczaju, zgodnie z którym urzędnik sądowy wbijał włócznię w miejsce, gdzie dokonywano licytacji.

tchnienia. Daj wreszcie kiedyś odpocząć kucharzowi, zatrzymaj prawicę podczaszego, drętwią mu od chłodu członki³. On miesza ręką w zimnej wodzie, dla niego zmywają marmury; czyszczą podłogi mokre od wina i pokryte rybimi ośćmi. Jak wielu jest tych, co się kaleczy, gdy chodzą. W trakcie samego przyjęcia wznosi się wrzawa uczujących, jęki otrzymujących razy. Jeśli przypadkiem coś nie przypadło do gustu przyjaciółom, śmieją się a ty się oburzasz. Niech dom nareszcie ucichnie od licznych nieporządków czynionych przez biegających tu i tam, od jęków zabijanych zwierząt. Niech będzie wolny od dymu i smrodu na wpół spalonych mięs. Nie za kuchnię ją uznajesz lecz za katownię, mniemasz, że prowadzi się wojnę, a nie przygotowuje posiłek: tak to wszystko krwią opływa.

26. Służenie łakomstwu, to służba u złej pani; łakomstwo zawsze się domaga i nigdy nie jest syte. Cóż bowiem bardziej nienasyconego od brzucha? Dziś przyjmuje, jutro wydała. Kiedy się napełnił, roztrząsa o wstrzemięźliwości: kiedy strawił, mówi do cnót: bądź zdrow, poszukuje hulaszczego życia. Pośród kielichów wysławia się filozofię, wśród filozofów chwalone są wina. Pismo św. mówi, że „człowiek nienasycony ma ataki żółci i kolki, i bezsenne noce” (Koh 31, 20). Je i niedługo później żałuje.

27. Nieumiarkowanie niezbyt długo cieszyło owego bogacza, który „odziewał się w purpurę i bisior i codziennie ucztował wystawnie” (Łk 16, 19). U jego drzwi leżał Łazarz, żebrak pokryty licznymi wrzodami, który ponieważ pragnął nasycić się tym, co spadało ze stołu bogacza. Niedługo później, gdy umarł, ponieważ znalazł się w piekle, zaczął prosić, aby ów biedak umoczył czubek swego palca w wodzie, i aby ochłodził jego język, który gorzał od płomieni. Gdzież są owe bogactwa, gdzież owe pijatyki? Teraz spragniony jest ten, kto się upijał, obfituje zaś ten, który żebrał. Na uczcie właśnie, gdy piją, czują pragnienie, a skoro się upili, piją jeszcze więcej. Wina już się nie pije, lecz jakby otwartym strumieniem się wlewa, z kielicha się nie kosztuje, lecz się go opróżnia.

IX. 28. „Ciernie, mówi Pismo św., rodzą się na ręce pijanego” (Prz 26, 9), gdyż on sam rani się własnymi rękami, sam zadaje sobie rany na piersi. Tymi cierniami rozdziera szatę wiary, którą otrzymał i nie będzie mógł zachować swego skarbu. Każdy bowiem pijak i rozpustnik żyć będzie w niedostatku i odzieje się w podarte szaty głupoty. Dlatego to zakazano pić wino potężnym, „aby, kiedy wypiją, nie zapominali o mądrości” (Prz 31, 4).

29. Prócz tego pili „wino aż do upojenia” (Tb 4, 5) ci moi, którzy pragnęli oddać się Holofernesowi, dowódcy wojska króla asyryjskiego (Jdt 3, 1). Nie piła jednak Judyta, kobieta, która pościła „przez wszystkie dni swego wdowień-

³ Naczynia z winem zanurzone były w zimnej wodzie. Wino podawano rozcieńczone i zimne. Czasem dodawano do wina śnieg.

stwa” (Jdt 8,6) za wyjątkiem uroczystych dni świątecznych. Wystąpiła osłaniana tym orężem i zwiodła całe wojsko asyryjskie. Odcięła głowę Holofernesa siłą trzeźwej rozważy. Zachowała czystość, przywróciła zwycięstwo. Ona bowiem, opatrzona w post, walczyła we wrogim obozie. Tamten leżał upity winem tak, że nie mógł nawet czuć raniącego ciosu. I tak post jednej kobiety rozgromił niezliczone wojska pijanych.

30. Także Estera stała się piękniejsza dzięki postowi (Est 4, 16), Pan bowiem pomnaża wdzięk trzeźwego umysłu. Wyzwoliła ona cały swój ród, to jest cały naród żydowski od okrucieństw prześladowania z takim skutkiem, że uczyniła sobie króla uległym nie dlatego, że spalał go płomień pożądliwości, lecz ponieważ odmieniło go Boże miłosierdzie. Przemieniło go tak, iż karę ponownie wymierzono przeciw bezbożnemu i na nowo przywrócono cześć świętym ołtarzom (Est 7, 1nn). W ten sposób ta, która bez przerwy pościła przez trzy dni i obmywała swe ciało wodą, spodobała się bardziej i przyniosła wybawienie. Aman zaś, gdy chęłpił się z uczty królewskiej, właśnie podczas uczty poniósł karę za swe pijaństwo.

31. Post jest zatem ofiarą prześlągania, wzrostem męstwa, gdyż nawet kobiety czyni bardzo silnymi. Post jest pomnożeniem wdzięku. Post nie zna lichwiarza, nie ma udziału w lichwie, stół zaś poszczących nie pachnie lichwą, syna człowieka wstrzeźliwego nie gnębią odsetki ojcowskich długów, dobra dane w zastaw nie dręczą wdowy po trzeźwym człowieku, niezadłużony pałac postu nie pozbawia nikogo dziedzictwa.

32. Post nawet samym ucztom przydaje wdzięku. Gdy ktoś się wygłodzi, potrawy, które z powodu swej częstotliwości wywołuje niesmak i tracą na wartości przez codzienne nieprzerwane nawroty, stają się bardziej przyjemne. Przyprawą pokarmu jest post. Im bardziej nienasycone pragnienie, tym smaczniejsze jedzenie. Pragnienie zaleca trunek. Nie potrafi szukać wykwintności wina ten, który cokolwiek zaczerpnie, wlewa w siebie, by odczuć przesyt, a także ten, kto wino pod nos podnosi nie dla ocenienia go. Nawet rzeczy cenne przez korzystanie marnieją. Miłe jest bowiem zarządzanie tymi rzeczami, których posiadanie jest trudne. Samo słońce po nocy jest milsze, samo światło po mrokach jest bardziej jasne i sam sen po bezsennych nocach jest słodszy. Zdrowie samo jest bardziej miłe po atakach choroby. Nauczyliśmy się od samego Stwórcy świata, że piękno powiększa się przez kontrast. Głód zatem usprawiedliwia pokarmy, a dzięki postom stół staje się przyjemniejszy.

X. 33. Post przygotowuje także stół mistyczny, o którym Dawid mówi: „Przed mym obliczem zastawiłeś stół przeciw tym, którzy mnie gnębią” (Ps 23, 5). Pozyskuje się go za cenę głodu. Kielich ten, co upaja trzeźwością niebiańskich sakramentów, nabywa się pragnieniem. Pan bowiem powiedział: „Wy, którzy macie pragnienie, udajcie się do wody, a którzykolwiek nie macie pieniędzy, idźcie, kupujcie, pijcie i jedzcie” (Iz 55, 1). W innym zaś miejscu

tenże prorok mówi: „Oto ci, którzy mi służą, jeść będą, ale wy będziecie łaknąć; oto ci, którzy mi służą, pić będą, wy jednak będziecie pragnąć” (Iz 65, 13). Do kogo się odnosi „wy”, jeśli nie do was, którzyście wcześniej pili? O nich to powiedział wyżej: „Demonom przygotowaliście stół i dla Fortuny wypełniliście kielich” (Iz 65, 11). Jeśli więc do tego czcigodnego stołu święty post nas prowadzi, jeśli tym głodem nabywamy owe wieczne rzeczy, dlaczegoż wątpimy, że post czyni nawet i to dla nas bardziej przyjemnym.

34. Nie każdy głód czyni post możliwym do przyjęcia, lecz głód, który jest podejmowany ze względu na bojaźń Bożą. Zauważ: w czasie Wielkiego Postu pości się we wszystkie dni oprócz soboty i niedzieli⁴, a Pascha Pana kończy ten post⁵. Nadchodzi dzień zmartwychwstania, wybrani otrzymują chrzest, podchodzą do ołtarza, przyjmują sakrament, a ponieważ są spragnieni, czerpią całymi haustami. Słusznie więc ci, którzy są umocnieni duchowym pokarmem i duchowym napojem, jeden po drugim mówią: „Przed obliczem moim przygotowałeś stół i jak wyborny jest twój kielich, który upaja” (Ps 22, 5). Nie wymaga się zatem tylko głodu, lecz pełnej dyscypliny w praktyce postu. Dlatego to do innych odnoszą się słowa: „W dniach waszych postów znajdujecie sobie ulubione zajęcia: dręczycie wszystkich, którzy są wam poddani. Czy dla sporów i waśni pościcie i bijecie pięścią? Na cóż mi taki post, że wasz głos słychać pośród krzyku. Nie taki post ja wybrałem i nie ten dzień, aby człowiek umarł swą duszę. Nawet jeśli zgiałbyś twą szyję jak sitowie, jeśli nawet zrobiłbyś sobie posłanie z popiołu i włosienicy, nie nazwiecie tym sposobem postu miłym. Nie taki post ja wybrałem, mówi Pan” (Iz 58, 3-6). Usłyszeliśmy, jaki post zasługuje na odrzucenie, a teraz posłuchajmy, jaki jest do zaaprobowania: „Lecz zerwij wszelkie więzy twej niesprawiedliwości, usuń zobowiązania wynikłe z wymuszonej sprzedaży, wypuść uciśnionych na wolność i podrzyj wszystkie niesprawiedliwe dokumenty. Połam twój chleb dla głodnego i ubogich, którzy dachu nad głową nie mają, wprowadź ich do swojego domu. Jeśli zobaczysz nagiego, okryj go i nie pogardzaj domownikami z twego rodu” (Iz 58, 6-7). Widzisz więc, jaka jest idealna postać postu, jakie nastawienie umysłu, abyś miał czas na modlitwę, abyś dniem i nocą rozważał Prawo Boże.

35. Sama postawa ciała winna być pełna powagi. Żaden pijacki rumieniec nie powinien rozlewać się po policzkach, aby urazić spojrzenia tych, co patrzą, lecz twarz godna poszanowania winna jaśnieć nieskazitelną błądzą. Bardziej poważna mowa, skromniejsze spojrzenie, krok pewniejszy i bardziej wyważony: wzburzenie ducha przejawia się zwykle w zbyt nieuporządkowanym chodzie. Bardziej skupiona twarz jest niewątpliwie sędzią własnych myśli i milczącym tłumaczem serca tak, że ani nie ukrywa smutku, ani nie wybucha niekon-

⁴ Sobota i niedziela były w antycznym Mediolanie dniami świątecznymi. Dlatego też w te dni nie postowano.

⁵ Pascha Pana – wyrażenie to oznacza Wielki Piątek.

trolowanym śmiechem. Nie myśl sobie bowiem, że to nasze napomnienie jest czymś zbytecznym, skoro Boża mądrość mówi w Ewangelii: „Gdy pościecie, nie bądźcie smutni jak hipokryci” (Mt 6, 16). Dlatego powiedziano „hipokryci”, bo przez udawanie tak dalece przywdziewają maskę obcej osoby, że są jak ci, co recytują tragedie na scenie: ci bowiem wywołują w sobie uczucia stosowne do wypowiedzi tych osób, które przedstawiają tak, że albo gniewają się, albo się smucą, albo też się weselą. Tacy ludzie bardziej pragną znaleźć uznanie u ludzi niż u Boga, co też czynili Żydzi. Starają się usilnie, aby ukazywać się jako ci, co poszczą.

36. Dlatego do nas skierowane są słowa: „Wy zaś, kiedy pościecie, namaścić waszą głowę i obmyćcie waszą twarz nie po to, aby ludziom ukazać, że pościecie, lecz waszemu Ojcu, który jest w ukryciu. Wasz zaś Ojciec, który widzi w ukryciu, wynagrodzi wam” (Mt 6, 17-18). Co oznacza: „namaścić waszą głowę”? Przecież i hulacy mówią: „Ociekajmy winem i wonnymi olejkami”. Wonnym olejkim bowiem namaszcza się ci, którzy szukają przyjemności z cielesnego zapachu, lecz owe olejki budzą zwykle pokusy pożądania. Inny natomiast jest olejek trzeźwości, o którym Kościół mówi do pana młodego: „Wylanym olejkim jest twoje imię” (PnP 1, 3), inna jest oliwa, którą namaszcza się stawy niejako członki duszy. Stąd to Dawid mówi: „namaściłeś moją głowę oliwą” (Ps 22, 5), to jest oliwą radości, którą namaszczonej został przez Boga Ojca Jezus Chrystus po to, aby zajaśnieć nad swymi współbraćmi. Nakazuje się, tą oliwą namaszczać naszą głowę po to, aby oliwą radości przykryty został każdy udawany smutek, aby nie wydawało się, że się trapisz z powodu zbawienia duszy. Nie koronuje się bowiem nikogo smutnego, nikt ponury nie odnosi zwycięstwa. Tak więc namaść swoją głowę, miejsce, gdzie znajduje się rozum mądrego człowieka, bowiem „Oczy mądrego są w jego głowie” (Koh 2, 14). Otrzymujesz wezwanie do udziału w tajemnicach i tego nie rozumiesz. Dowiesz się, gdy przyjdiesz. Ale tę sławną myśl pamiętaj: „Jak oliwa na głowie, która spływa na brodę” (Ps 132, 2). Wtedy poznasz, co oznacza namaścić waszą głowę, poznasz, jak spodobać się Bogu, aby dał ci przystęp do sakramentów, aby obdarzył cię duchową łaską.

37. Istnieje i inna głowa – mistyczna. Co to za głowa? Posłuchaj: „Głową żony – mąż, zaś głową męża – Chrystus” (1Kor 11, 3). Wylej wonny olejek na Chrystusa, wylej go także na Jego głowę; Bóg jest jego głową. Owa kobieta, która jest typem Kościoła, wylewając na głowę Chrystusa wonny olejek (Mt 26, 3), wyznała Jego boskość, a ta która wylała olejek na Jego stopy (Łk 7, 37), zapowiedziała Jego mękę. Obie otrzymują pochwałę: i ty tak czyni, abyś był chwalony, abyś otrzymał odpuszczenie grzechów. „Obmyj swoją twarz” (Mt 6, 17), oczyść twą grzeszną duszę, obmyj twoje sumienie. Twarz bowiem jest zazwyczaj odbiciem sumienia i pewną milczącą mową umysłu, kiedy to albo z powodu grzechu odczuwamy wyrzuty sumienia, albo radujemy się z nieskazitelności. Nie szpec twojego oblicza, obmyj je i oczyść twoje sumienie z wszelkiego

brudu. Ten swe oblicze zniekształca, kto co innego nosi w sercu, a co innego na zewnątrz ukazuje. Nie zasłaniajmy się jakby jakimś welonem: to, co jest we wnętrzu, niech świeci na zewnątrz; to, co jest na zewnątrz, niech działa we wnętrzu. Niech nikt nie wiąże winy z postem, niech zachowuje niewinność bez zmyzy, bowiem post jest dla winy śmiercionośnym narzędziem.

XI. 38. Niech nikt nie przedkłada słodyczy nad to, co gorzkie. Przyjemność wydaje się słodka, post – gorzki. Niech jednak owa słodycz zostanie usunięta tą goryczą. Rzeczy gorzkie są zazwyczaj bardziej pożyteczne, nawet dla samego ciała. Podobnie bowiem jak robaki, które z powodu niestrawienia pokarmu wylęgają się we wnętrznościach, nie mogą zostać usunięte, jeśli nie wypije się jakiegoś bardzo gorzkiego napoju, albo też oddziaływanie lekarstwa nie stanie się bardziej gorzkie, aby robaki wyginęły od ich zapachu, tak również potęga postu uśmierca ukryty grzech, gdy wnuknie w głębię duszy.

39. Cóż Ezawa uczyniło sługą swego brata (Rdz 25, 29-30)? Czyż nie pokarm, który przez chwilę był słodki, gorzki zaś później? Cóż sprawiło, że Jakub stał się panem swego brata? Czyż nie pogarda dla pokarmu, która chwilowo była gorzka, a potem zbawienna? Ciało właśnie często ma wzdęcia od tego, co słodkie; także wątroba od miodu się powiększa; jednak ta sama wątroba regulowana jest goryczą pokarmu. Dlatego nie bez znaczenia to temat, lecz wyjątkowy: „Z tego, kto spożywa, wyszedł pokarm, a z silnego wyszła słodycz” (Sdz 14, 14). Inne, szczególnie greckie, kodeksy mają: „I z przygnębionego wyszła słodycz”. Lecz i to, co silne, jest męczące. Słodycz bowiem wypływa ze smutku albo z trudu.

40. Nie pysznij się więc, gdy pościsz. Nie chełp się, aby nie stało się tak, że post będzie dla ciebie bezużyteczny. To, co jest czynione na pokaz, już nie wyda swego owocu w przyszłości, lecz się zmarnuje w nagrodzie otrzymane od obecnych (Mt 6, 2). Eliasz przebywał na pustyni, aby nikt, prócz kruków, które go karmiły, nie widział, gdy pości (1Krl 17, 6). Elizeusz przebywał na pustyni, gdzie tylko gorzki pokarm mógł się znajdować (2Krl 4,39). Jan przebywał na pustyni, gdzie mógł znaleźć tylko szarańczę lub dziki miód (Mt 3, 4). Przynoszenie posiłków dla poszczących należało do bogobojnej posługi aniołów. Jadł Daniel między lwami, choć te pościły (Dn 14, 31nn). Jadł on jednak nie własny posiłek, dzikie zaś bestie nie tykały swojego. Potrawy lecą do tych, co poszczą (Wj 16, 13), chwieją się stopy tych, co jedzą. Dla poszczących z nieba spada manna (Wj 16, 15), u uczujących pojawia się grzech buntu (Wj 32, 6).

XII. 41. Lecz co się dzieje? Podczas gdy rozprawiam o poście, słyszę zgiewki biesiad. Jeśli się nie mylę, moja mowa traci posiłkiem. Dźwięk słów zatem przyzywa, przykłady zniecierpliwienia nie przerażają. Lud bowiem, który nie potrafił czekać na tego, który pościł i niósł to, co do prawa należy, „rozsiadł się, aby jeść i pić i powstał, aby się bawić” (Wj 32, 1 i 6). Widzimy, że święto-

kradztwo zostało połączone z pijaństwem. Jak bowiem wstrzemięźliwość jest matką wierności, tak pijaństwo jest matką wiarołomstwa. Do jakiegoż to występku wada ta nie popycha?

42. Przesiadują u drzwi karczmy ludzie, którzy nie mają tuniki ani pieniędzy na dzień następny. Wyrażają sądy o imperatorach i o urzędach, co więcej: zdaje im się, że sprawują królewską władzę, i że rozkazują wojskom. Ci, którzy w rzeczywistości są ubodzy, stają się bogaczami dzięki pijaństwu. Obdarowują złotem, rozdają ludziom pieniądze, budują miasta ci, którzy nie mają skąd zapłacić szynkarzowi za trunki dla własnego ciała. Burzy się bowiem w nich wino i nie wiedzą, co mówią. Są bogaci, dopóki są pijani. Zaraz jednak, gdy przetrawia wino, spostrzegają, że są żebrakami. Przez jeden dzień przepijają trudy wielu dni.

43. Po broń wstają od picia, za kielichami oręż podąża. Zamiast wina rozlewa się krew i przez wino przelewa się krew. Jakże silni wydają się sobie ludzie pod wpływem wina, jak mądrzy, jak wymowni, jak bardzo piękni i elegancyści sobie się zdają, choć na nogach utrzymać się nie mogą. Jest rzeczą nieuniknioną, że również umysł traci pewność, że bełkoce język, że bladeść rozlewa się na twarzy, gdyż krew odpłynęła, że smród pijaństwa wzbudza obrzydzenie. Barbarzyńcy rzucają się do miecza, plebs – do bijatyk. Jeśliby zaś ktoś z nich został uderzony pięścią, mógłbyś zobaczyć, że zraniony w twarz łzy winne wylewa, i wyśpiewuje żalosne epilogi. To jedno ma pijaństwo, że zmiękcza i kruszy serca pijanych, jak „ogień bada twardość żelaza” (Syr 31, 26), tak i płomień wina stapia serca nawet pysznych ludzi.

44. Przy winie wszyscy wydają się sobie równi, nikt nie jest niższy. Biedak nie ustępuje bogatemu, oczywiście ten, który nie jest świadomy, że jest biedakiem. Słaby nie ustępuje mocnemu, którego cała siła ujawnia się w picu. Żebrak nie ustępuje zamożnemu, człowiek nieznany – obsypanemu zaszczytami, a to dlatego, że gdy piją, tego mają za króla, kto w picu przewyższa kompanów. I słusznie jest napisane: „Wino w pijaństwie daje ludziom równość życia” (Syr 31, 27). Lecz posłuchaj i tego, co jest napisane dalej: „Pij je z umiarkowaniem, abyś był trzeźwy” (Syr 31, 27). Nie masz więc powodu, abyś wino oskarżał. „Od początku zostało stworzone dla radości, nie dla pijaństwa. Jeśli je pijesz z umiarem, jest weselem ducha i serca. Picie bez umiarkowania, popycha do gniewu i sprowadza liczne nieszczęścia” (Syr 31, 27-29).

45. Lecz mógłbyś ktoś powiedzieć, że te pijatyki są cechą ludzi z plebsu i głupich. Przejdźmy więc do biesiad ludzi wpływowych i wielkich. Nie chcę tu przedstawiać wyperfumowanych bądź uwieńczonych różami młodzieniaszków. Mówią, że takim właśnie był ten, który w ciągu dnia przy świetle świec, skropiony perfumami, uwieńczony kwiatami, podtrzymywany przez prostytutki i pijany od porannego trunku, wszedł do sali, gdzie rozprawiał filozof, a gdy go posłuchał, zdjął wieńce, zmył perfumy i pożegnał ładaczn-

ce; okazał się potem następnie tak wielkim filozofem⁶, że stał się przykładem trzeźwości ten, który wcześniej był igraszką pijaństwa. Nie patrzę krzywym okiem na tego jednego z nich, który się opamiętał, by pouczać, że rodzaj ich hulastycznego życia został przeze mnie zmyślony. Z pewnością, jeśli nawet doszedł on do siebie po wypitym winie, to jednak pozostał zawsze upojony świętokradztwem.

XIII. 46. Odłóżmy jednak na bok rozwiązanych młodzieńców i przejdźmy do uczt żołnierskich: wśród oręża trzeba jeść. Jest tu służba wojskowa, która posługuje przepasana złotem mając biodra owinięte babilońskimi pasami; ich szyje błyszczą od złotych naszyjników, a złote guzy pokrywają ich pasy. Trzymają swe noże w złotych futerałach, by nimi walczyć przy dzieleniu potraw. Usługują chłopcy barbarzyńskiego pochodzenia o lśniących włosach, którzy wybrani zostali do tych zadań i podzieleni wedle wieku. Gdybyś zobaczył rzędy rozmaitych pucharów, pomyślałbyś, że to uporządkowany szyk bojowy; srebrne wazy wystawione, sądziłbyś, że to defilada: w środku – róg pełen wina. Nie biesiadna to jednak trąba, lecz wojskowa, która leżących przy stole zagrzewa do boju.

47. Najpierw rozpoczyna się bitwa od mniejszych pucharów, jak gdyby wojsk lekko zbrojnych. Lecz nie jest to przejaw trzeźwości, ale reguła picia. Tak bowiem jak tragediowi aktorzy na początku, aż do otwarcia nawilżonej drogi głosu, powoli podnoszą głos w tym celu, aby później móc donośniej krzyczeć, tak i ci, również na początku, ćwiczą się wstępными pucharami po to, aby pobudzać pragnienie, ćwiczą się, aby go przez przypadek nie wygasić, aby później móc dalej pić, gdy je już ugaszą. Kiedy natomiast atmosfera zacznie stawać się gorąca, domagają się coraz większych pucharów, szal Mar-sa się rozpala, pragnienie od jedzenia pali, gdy zaś wydaje się zmniejszać, przywraca się je nierozcieńczonym trunkiem. Walczą puchary z misami i pomiędzy jednym kęsem a drugim często bywają odpychane. Później w miarę picia, gdy się ono przedłuża i staje intensywniejsze, tu i tam toczą wielkie zawody, kto kogo w picu przewyższy. Poważna to ujma, jeśli ktoś się wymawia, jeśli sądzi, że wino trzeba rozcieńczać. I tak się dzieje, dopóki nie przystąpią do deseru.

48. Kiedy się zakończy jedzenie, mógłbyś sądzić, że trzeba już wstawać: wówczas ponawiają swe picie. Kiedy skończyli wówczas mówią, że zaczynają, wówczas przynoszone są duże puchary z metalu i największe kratery, jak gdyby narzędzia do prowadzenia wojny. Aby zaś ktoś nie pomyślał, że jest to pozbawione umiaru, ustanawia się miarę, zmagania prowadzi się w obecności sędzie-

⁶ Filozof, o którym mowa to Polemon z Aten, o którego zachowaniu pisał m.in. Diogenes Laertios (4, 3), Porfirion (*Horat. Sat.* 2, 3, 254) oraz Waleriusz Maksym (6, 9 ext. 1), z którego św. Ambroży prawdopodobnie korzystał.

go i rozstrzyga się je zgodnie z przepisami. Szaleństwo jest przewodnikiem ich agonów, osłabienie – zapłatą, grzech – nagrodą za zwycięstwo. Wynik walki długo pozostaje wątpliwy i niepewny, a jest to szal bitwy. Opadają ręce podczaszych nalewających wino i wysiłki kucharzy przygotowujących ciepłe napoje, poddają się ci, którzy wydzielają porcje dobre i opływające (Łk 6, 38) uważnie bacząc, aby w niczym nie uronić: nie poddają się tylko pijący.

49. Tylko te bitwy nie znają usprawiedliwienia. Jeśli ktoś podczas wojny spostrzeże się, że jest słaby, odwraca broń i zyskuje darowanie życia; tu, jeśli ktoś odwraca kielich, zmuszany jest do picia. W zapasach, jeśli ktoś podniesie rękę, jest wprawdzie pozbawiony palmy zwycięstwa, ale jest wolny od przemoicy; podczas uczt, choć ktoś powstrzymuje rękę od wina, wlewa się je w jego usta. Upijają się wszyscy: zwycięzcy i zwyciężeni, wszyscy leżą pijani a wielu umiera. I nie wolno ich zanieść do grobu, zanim ten, kto wydaje ucztę, nie zorientuje się, że ukarał wszystkich po to, aby pomścić swe wydatki. Ten zaś, kto szkód nie odczuwa, uznaje za chlubę swego stołu to, że wszyscy od stołu odchodzą poranieni i pokaleczeni, jakby z areny.

50. Jest to przedstawienie żałosne i smutne dla oczu chrześcijan. Mógłbyś zobaczyć młodzieńców, których widok wzbudziłby przerażenie nawet u wrogów; mógłbyś zobaczyć, jak ich z ucztę wynoszą na zewnątrz i stamtąd ponownie przynoszą na ucztę, jak się napełniają po to, aby się wypróżnić, jak się wypróżniają po to, aby pić. Jeśli ktoś będzie zbyt nieśmiały i będzie się wstydził powstać, kiedy już nie będzie mógł utrzymać trunków wypitych bez umiaru, będzie mocno sapał, jęczał i pocił się, będzie znakami wyrażał to, co wstydzi się wyznać. Tam każdy opisuje swe walki, tam wychwalają swe odważne czyny. Upojeni winem opowiadają zwycięstwa i zgnuśniali od snu nie pojmują umysłem tego, co wypowiadają językiem. Każdy chrapie i pije, śpi i walczy, a jeśli kiedyś nadejdzie czas, by się podnieść, ci mężni wojownicy nie mogą utrzymać się na nogach, chwieją się przy wyjściu. Słudzy śmieją się z ponizenia panów, na swych rękach niosą walecznego żołnierza, na koń go sadowią. I tak kołyszą się to w tę, to w tamtą stronę na podobieństwa małych statków bez sternika i zsunęliby się niechybnie na ziemię niczym po otrzymaniu rany, jeśli by nie zostali pochwyceni przez sługi. Innych odnoszą na tarczach formując orszak hańby. Tych, których rano podziwiałeś jako mężów wyjątkowych w uzbrojeniu i jako groźnych na twarzy, możesz wieczorem zobaczyć bezkarnie wyśmianych nawet przez małych chłopców: poranionych bez miecza, pozabijanych bez walki, rozproszonych bez przeciwnika, drżących bynajmniej nie ze starości, osłabionych w samym kwiecie młodości.

XIV. 51. Kto zmieszał taki puchar szaleństwa, kto tak wiele trucizny wsańczył w umysły? Człowiek sam naraża się na to, że jego ciało staje się błotem i sam wobec siebie jest winny dobrowolnej głupoty i nieprzymuszonego zepsucia. Jednakże wy, którzy zapraszacie do siebie innych jak przyjaciół, a odpra-

wiecie ich jak nieprzyjaciół, nie usprawiedliwiacie się łatwo. O ileż byłoby lepiej, gdybyś wylał swe wino na ziemię! Ale i ziemia się upija sprawiając, że nawet zwierzęta stają się jeszcze okrutniejsze, jeśli natrafią na zapach wina. Gdy wejdą przypadkowo w czasie winobrania do winnicy, rozpala je zwykle pijaństwo. Dlaczego cię radują szkody bez zysku? Zapraszasz ich na świętowanie, a zmuszasz do śmierci; zapraszasz na ucztę a chcesz ponieść do grobu; obiecujesz jedzenie a nakładasz udręki, stawiasz wina a trucizny wsączasz. Wszystko bowiem to, co szkodzi, jest trucizną: odbiera zmysły, spala wnętrzności, dręczy serce i w głowę uderza.

52. Moc wina jest nawet silniejsza od mocy trucizny. Truciznę zresztą eliminuje się z wina, a nie wino z trucizny. Bóg, przemawiając przez usta Mojżesza, słusznie porównał wino nie tylko do trucizny, ale nawet do trucizny smoków: „Ich wino – to szal smoków, nieuleczalny gniew żmij” (Pwt 32, 33). I słusznie dopowiedział: „nieuleczalny”; wielu bowiem leczy się z pozostawionego przez żmije jadu, a z pijaństwa – nikt. Z pewnością jad poraża ciało, ale umysł nie doznaje szkody: pijaństwo zaś do śmierci ciała dołącza także występki umysłu. Zauważ także, że i trucizna przewrotności została określona nazwą „wino”. Mówi bowiem wyżej o poganach, którzy nie znają Boga: „Ich wino jest bowiem z winnicy Sodomy, a ich winorośl to winorośl Gomory: ich grona to grona goryczy, jagody są na nich gorzkie” (Pwt 32, 32).

XV. 53. Sądzicie, że ja, niby podпиты winem, zbyt przesadnie mieszałem tę mowę z nauką o poście: jakże jednak wiele rzeczy jeszcze pominąłem ze względu na tych najdzielniejszych mężów, ileż mniej powiedziałem w porównaniu z tym, co Pan powiedział. Słyszeliście, co powiedział przez usta Mojżesza. Posłuchajcie teraz tego, co jest napisane w księdze mów Izajasza, gdzie Pan gani tego rodzaju widoki i mówi: „Biada tym, którzy wstają rano i za sycerą gonia, którzy są pijani wieczorem; albowiem wino spali ich do szczytu. Piją bowiem wino przy cytrze, harfie i przy bębenkach, na dzieła Boże jednak nie mają względu i nad dziełami Jego rąk nie rozmyślają” (Iz 5, 11-12). „Dla kogo biada, dla kogo osady, dla kogo niepokoje” (Prz 23, 29) – mówi Pismo św. gdzie indziej biadania dla poszczególnych kategorii osób, dla pijaków zaś – wszystkie. „Biada bowiem tym, którzy wieczorem są pijani!” Cóż więc mogą powiedzieć ci, którzy i przed wieczorem, i często aż do brzasku są pijani? To biadanie mają więc jako swoją należność, zwłaszcza sprzeczeki. Pijani bowiem rozsiewają kłótnie, prąd do rozlewu krwi, przychodzą na rozprawę sądowe bądź są na nie wzywani. Mają więc rozprawy, jak gdyby byli oskarżeni. Niekiedy znów powstaje zamieszanie gwałtowniejsze, gdyż od wina pijanemu przewraca się w głowie. „I niepomny króla ani urzędnika, jak mówi Pismo św., i dużymi pieniędzmi nakłaniania do mówienia wszystkiego. A kiedy się napiją, nie pamiętają już ani o przyjaźni ani o koniecznych zobowiązaniach nawet wobec brata, lecz wkrótce sięgają po miecze, kiedy zaś zostaną zatopieni przez wino, po-

wstają na nogi i sami nie pamiętają tego, co czynili”⁷. Również więc niepokoje mają godną odpłatę.

54. Z pewnością pominąłem tu cytrę, harfy i bębenki (Iz 5, 12), o których wiemy, że są często wykorzystywane na ucztach w tym celu, aby winem i pieśnią rozbudzać żądze. Wielu, podług zwyczaju perskiego, nakazuje nawet wprowadzać kobiety godne pijackiego towarzystwa. Otrzymują od nich ogromne puchary oraz oddają im głębokie pokłony, gdy one siedzą. I taki mają rytuał religijnego kultu: służbę pijaństwu. Mają więc wino i barbarzyńcy: Rzymianie chętnie im na to zezwalają po to, aby ci właśnie folgowali sobie w picu, i aby potem zostali pokonani wskutek tego, że pijaństwo pozbawiło ich sił. Nie tylko jednak wino wywołuje pijaństwo, ale także sycera, zresztą Hebrajczycy każdy trunek, który upija, nazywają sycerą.

55. Nie bez słuszności wypowiedziano więc owe biada tym, którzy już rano poszukują napoju, co upija, bo byłoby dla nich rzeczą stosowniejszą raczej zanieśenie modlitw pochwalnych do Boga, uprzedzenie nimi dnia i wyjście na spotkanie Słońcu Sprawiedliwości (Ml 4, 2), które swoich nawiedza i wstaje dla nas, o ile i my wstajemy dla Chrystusa, nie dla wina i dla sycery. Bogobojni recytują hymny – a ty trzymasz cytrę? Śpiewa się psalmy – a ty chwytasz za harfę bądź bębenek? Słusznie biada, ponieważ porzucasz zbawienie, wybierasz śmierć. Zaledwie świta, a już po gospodach się biega, szuka się wina, trzepie się dywany, ściele z pośpiechem miejsca do leżenia przy stole oraz wystawia srebrne dzbany i pozłacane kielichy. Biada, mówi się tym, którzy tych rzeczy szukają.

56. „Babilon to złoty kielich w ręku Pana, który upija całą ziemię. Wszystkie ludy napiły się jego wina, dlatego zostały wstrząśnięte. I raptem upadł Babilon i został zmiażdżony” (Jr 51, 7-8). Złoty kielich został zmiażdżony, ponieważ został zmiażdżony Babilon, który jest złotym kielichem. Lecz choć pyszni się złotem i bogactwem, sam jest w mocy Pana. W końcu miażdży go gniew Boży. Dlaczego „złoty kielich”? Ponieważ ten, komu brakuje prawdy, poszukuje przynęty, aby mógł cennym widokiem przynajmniej kilku skusić do picia.

57. Postaw sobie przed oczami wspaniałość tego świata: widzisz olśniewającą pokusę, lecz pusty wdzięk. Niech cię nie pociągają złote i srebrne naczynia: – i „my mamy skarb w naczyniach glinianych” (2Kor 4, 7). Apostolskie naczynie jest z gliny, lecz w nim skarbem jest Chrystus. Biada tym, którzy rano za sycerą gonią (Iz 5, 11). To jest naczynie ze złota – jest to puchar. W tym pucharze mieści się jad śmierci, jad żądz, jad pijaństwa. Kto go wypije wstrząsa nim i pada. Nie tylko wstrząsa ciałem, ale nawet serce wprowadza w zamęt. Skutkiem bowiem grzechu jest doznanie wstrząsu.

⁷ III Ezdrasz 3, 21-23 pismo apokryficzne

XVI. 58. Kain wreszcie, oddalając się od Bożego oblicza, „zamieszkał w ziemi Naid” (Rdz 4, 16), co w tłumaczeniu oznacza: wstrząśnięcie⁸. Kto więc złotym kielichem się upija, jest wstrząśnięty przez grzech. Dlaczego się więc umieszczasz pod klątwą Kaina, tego bratobójcy – czy po to, aby drzeć i być wstrząśniętym? Lecz i prześladowcy Pana, przechodząc potrzęsali swymi głowami (Mk 15, 29). Zły duch bowiem ich dręczył, który zwykł oddziaływać na ciała przez siebie owładnięte. Gdy jednak on odstąpi lekliwe drżenie ustaje, pijaństwo zaś powoduje drżenie nieustanne. Ciała pijanych pocą się winem, jeśli je nieznacznie dotkniesz – wyciskasz wino.

59. Pijaństwo jest pożywką żądz, pijaństwo jest bodźcem szaleństwa, pijaństwo jest trucizną głupoty. Ono odmienia ludzkie zmysły i wygląd. Ludzie przez nie stają się rżącymi końmi (Jr 5, 8), jeśli mianowicie rozgrzani naturalnym ciepłem ciała nie są w stanie utrzymać się w karchach, gdyż rozpaleni wbrew naturze żarem wina są popychani ku zwierzęcym żądom tak, że nie posiadają żadnego z góry ustalonego czasu, w którym przystoi powstrzymać się od współżycia. Tracą głos, zmienia się ich kolor, płoną ognie w ich oczach, ustami łapią powietrze, świszczą im w nozdrzach, do szaleństwa się rozpalają i od zmysłów odchodzą. Stąd niebezpieczne delirium, stąd silny ból nerek, stąd zgubna niestrawność i stąd częste wymioty tych, którzy zwracają na wół strawione pokarmy wraz z krwią z wnętrzości. Skłamię, jeśli tego samego przez usta Jeremiasza nie powiedział Pan w słowach: „Pijcie, upijajcie się i wymiotujcie: upadniecie i nie powstaniecie” (Jr 25, 27).

60. Stąd także halucynacje, niewyraźne obrazy i krok niepewny. Często przeskakują cienie biorąc je za doły. Ziemia się im kołysze, sprawia wrażenie, że raptem się unosi i opada, jakby się obracała. Padają na twarz przełknięci i chwytają grunt rękami, bądź wydaje się im, że są zamknięci wśród biegnących im na spotkanie gór. Szum w uszach niczym huk wzburzonego morza i dźwięczące falami brzegi. Jeśli zobaczą psy, sądzą, że są to lwy i uciekają. Jedni wybuchają nieskrępowanym śmiechem, drudzy płaczą niepokieszeni w smutku, inni dostrzegają nieuzasadnione zagrożenia. Kiedy są przebudzeni – śnią, kiedy śpią – kłóć się. Życie jest dla nich snem, a sen mają głęboki: żaden głos nie może ich zbudzić. Mógłbyś sądzić, że trzeba ich wielkim bodźcem ze snu wyrwać, nie mogą jednak czuć, jeśli nie dojdą do siebie.

61. Stąd dobrze Jeremiasz myśli, że tego rodzaju człowieka należy oplakiwać jako zbytczne stworzenie. Czymże jest bowiem człowiek jako pijak, jeśli nie zbędnym stworzeniem? Tak zatem mówi: „Będę cię oplakiwał, winna latoroślo, tak jak oplakano Jazer, ponieważ miasto Jazer zostało opuszczone (Jr 48, 32); i dalej: „Wino było w twoich tłoczniach: rano go nie wygnieciono, w południe nie wytworzono” (Jr 48, 33). Jazer (ποίησις περιουσίας) jest stwo-

⁸ Ambrożyjska interpretacja etymologii „Naid” zależy bezpośrednio od Orygenesa por. *In Hieremiam hom.* 39(2), 10, Sch 238, 358, PSP 30, 209.

rzeniem zbędnym – zachowywanie umiaru bowiem jest czymś naturalnym. Cokolwiek jest ponad miarę, uznawane jest za rzecz zbędną – tak jest również z pijaństwem, które oplakują prorockie łzy. Stąd też mówi apostoł: „Nie upijajcie się winem, w którym mieści się rozwiążłość, lecz napełniajcie się Duchem” (Ef 5, 18). Istnieje więc pijaństwo grzechu i pijaństwo łaski. I może to pijaństwo łaski jest właściwością natury, gdyż stworzeni na obraz i podobieństwo Boga (Rdz 1, 26) powinniśmy być napełnieni Duchem Świętym.

XVII. 62. Dlaczego jednak mam mówić o oświadczeniach pijących ? Dlaczego mam wspominać o przysięgach, których złamanie uznaję się za rzecz niegodziwą? „Pijmy”, mówią. „Władcom życzę powodzenia: kto nie pije, niech nie doznaje szacunku; wydaje się bowiem, że nie kocha władcy ten, kto nie pije za jego pomyślność”. O rytuale czcigodnej pobożności! „Pijmy za pomyślność wojska, za znaczenie dworu, za zdrowie dzieci.” I sądzą, że te modlitwy dotrą do Boga tak, jak i ci, którzy przynoszą kielichy do grobów męczenników i piją tam aż do wieczora⁹; nie wierząc, że mogą zostać wysłuchani w inny sposób. O głupoto ludzi, którzy myślą, że pijaństwo jest ofiarą, którzy sądzą, że pijaństwo podoba się tym, którzy przez post nauczyli się znosić katusze.

63. A iluż jest takich, o których wiemy, że z nieumiarkowanej uczty trafili wprost na męki! Podczas pijaństwa spierali się o swoją władzę, obiecywali sobie królestwa a innym zaszczyty, potem zaś nieszczęśni zostali zaprowadzeni na męki, ponieważ nie wiedzieli, co mówili. Dlatego też wielu dobrych sędziów uważa, że tego, co zostało wypowiedziane w pijaństwie, nie należy pojmować jako motywu oskarżenia. Wielu stosuje wino także jako narzędzie tortur próbując piciem nakłonić tych, z których torturami nie potrafili zmusić, do ujawnienia słów zdrady odnośnie spraw ojczyzny, bezpieczeństwa obywateli i planów własnej obrony. Męstwo bowiem często zwycięża ból, picie zaś wyklucza wierność. Znałem też wielu poranionych powrozami podczas tortur, którzy odmówili podania swego imienia; któż jednak wśród pucharów ukrył to, co pragnął zataić?

64. Dlaczego mam dalej mówić dalej o zasłyszonym przeze mnie sposobie picia już nie pucharami, lecz strumieniem, gdy wino wlewa się w usta ludzi, jakby przez rury lub kanały. Za ludzi czy raczej za buklaki ich uznać? Jednakże i same buklaki często pękają, jeśli nie są napełniane z umiarem; także przez róg wino spływa strumieniami w gardła ludzkie; a jeśli ktoś weźmie oddech, dopuszcza się haniebnego czynu, bo szyk został przerwany, i uważa się go za dezertera. Woda spływając z Libanu rozpuszcza nawet twarde skały (PnP 4, 15), a dlaczego, myślą, impet strumieni wina nie szkodzi wcale delikatnym wnętrznościom?

⁹ Fragment ten mówi o stypie pogrzebowej, którą jeszcze pod koniec IV wieku urządzano na grobach męczenników. Prowadziło to często do wielu nadużyć, w związku z czym św. Ambroży zakazał tej praktyki; zob. Augustinus, *Confessiones* VI 2.

65. Mówi się, że także słonie czerpią za pomocą trąby dużą ilość wody, jednakże one zadowolają się umiarkowaną ilością napoju, aby ugasić pragnienie. Jeśli jednak przypadkiem zostaną oszukane przez karczmarza co do nagrody, oburzone napełniają wnętrze trąby wodą nie po to, aby pić, lecz aby ją wylać. I tak krótkotrwałymi polewaniami zatapiają karcznię tego, na którym, jak sądzą, powinny się zemścić; osuszają błyskawicznie cysterny na wodę i raptownie je zalewają, tak że wszystko pływa. Kogóż nie dziwi fakt, że tak ogromne cielska tych zwierząt nie zatrzymują niczego zbędnego?

XVIII. 66. Lecz dlaczego mamy mówić o tych mężczyznach, skoro także kobiety, które powinny dla ochrony swej czystości pełnić staranniejszą straż nad trzeźwością, piją aż do pijaństwa. Później zaś, kiedy się podniosą, wychodzą na ulice z niezastoniętą głową i zuchwałym obliczem te, którym nawet w odosobnionych zakątkach domu nie przystoi, aby obcy je słuchali i oglądali. Apostoł nakazuje, aby kobiety milczały także w kościele, zalecając, aby w domu pytały swoich mężów (1Kor 14, 34-35). One to na placach, na oczach nieokiełznanych młodzieńców, przewodzą tańczącym chórom, które nawet dla mężczyzn są nieobyczajne, potrząsając włosami i podciągając suknie. Mają podarte szaty, odkryte ramiona, klaszczą w dłonie i podskakują, krzyczą głośno, a komicznymi ruchami, bezwstydnymi oczami i haniebnym śmiechem przyciągają ku sobie żądze młodych. Przygląda się im krąg młodzieńców i powstaje żaloszny teatr. Wśród upadków tańczących i grzechów im się przypatrujących nieczyste spojrzenia brukają niebo, nieprzyzwoite tańce bezczeszczą ziemię, która nękana jest obscenicznymi płasmi.

67. Jakże więc mam przemawiać z wyrozumiałością, przemilczać po ojcowsku i spokojnie opłakiwać? Wino przynosi zgubę tak wielu dusz! Jeśli wino i kobiety sprawiają, że od Boga się odchodzi (Syr 19, 2), gdyż czy to pijaństwo, czy to pożądliwość stanowią pokusy do przekraczania prawa, jeśli osobno i oddzielnie to czynią, to cóż dopiero, gdy działają razem? Stąd to nie bez słuszności powiedział pewien mędrzec przed nami: „Kobieta pijana to wielki gniew” (Syr 26, 11).

68. Cóż w tym dziwnego, że kobiecie dusze zwodzone są winem, podczas gdy wszystkie owe pokolenia ojców, choć piły wodę ze skały i jadły mannę (Wj 16, 33) potrafiły zwyciężać najdzielniejsze ludy i nie było wśród nich nikogo słabego (Ps 105, 37). Gdy zaś zaczęli pragnąć mięsa i z powodu tych pragnień zwracać się ku Egiptowi (Wj 16, 3), z tylu tysięcy ludzi, za wyjątkiem dwóch osób, nikt nie zasłużył na to, aby wejść do ziemi obiecanej (Lb 26, 65). Można z tego wnioskować, jakim dobrem jest trzeźwość, a jakim złem nieumiarkowanie: kiedy szemrali, pragnąc przyjemności Egiptu, byli zabijani przez węże (Lb 21, 6), a kiedy pieszo przechodzili przez Morze Czerwone (Wj 14, 22), pili wodę. Czyż więc nie uszanujemy przykładu i nie porzucimy przyjemności, aby nam nie przeszkodziły w zdobyciu przyszłych dóbr?

69. Ale dlaczego mam wykorzystywać opinie innych? Posłuchajmy tego, czego się spodziewają właśnie ci dobrze odżywieni i rozpustni. Przedstawia ich bowiem prorok Izajasz, kiedy mówią: „Jedźmy i pijmy, jutro bowiem umrzemy” (Iz 22, 13), i słusznie woła: „Podnieście lament, okręty kartagińskie, ponieważ zginęli i więcej ich nie będzie” (Iz 23, 1). Powiedziano to o wizji Tyru, który znamy jako miasto rozpustne. I dlatego jest to wizja dziewiąta, a nie siódma ani ósma, ponieważ nie strzeże ona ani Prawa, ani łaski Ewangelii, gdyż i w przepisany prawem szabatu zakazane było rozpalanie ognia namiętności (Wj 35, 3), według zaś numeracji Ewangelii ósmy dzień jaśniej jako dzień zmartwychwstania (Mt 28, 1). Ten sam dzień jest pierwszy i ósmy, gdyż dzień niedzieli na powrót ku sobie biegnie¹⁰. Rozwiążność więc nie respektuje ani wiary, ani zachowania przykazań oraz jest symbol 159 (f „Times New Roman” \s 13źródłem i nasieniem wad. I nie sądzicie, że wyraziłem się tu przeciw apostołowi, gdyż on twierdzi, że właśnie chciwość jest korzeniem wszystkich wad (1Tm 6, 10), ponieważ rozwiążność jest matką chciwości. Gdy ktoś bowiem przez rozwiążnię życie wyczerpie własne zasoby, poszukuje potem chciwych zysków.

XIX. 70. Słyszeliście, co dzisiaj zostało odczytane: „Kupcy fenicki, którzy morze przemierzają; na bezmiernych wodach ziarno kupców jest jak zbiory, które się odkłada” (Iz 23, 2-3). Te miasta są bliskie: Tyr fenicki i Sydon są sobie bliskie zarówno co do miejsca, jak i co do wad. Kupcy szukają zysków mimo niebezpiecznych przepraw przez morze. Życie ludzkie jest pełne trosk, niespokojne w bytowaniu, zawsze w jakiejś burzy, a niekiedy nawet ruchliwsze jest od samych wiatrów, które je pchają i miotają tu i tam. Skarżycie się na częste katastrofy morskie, ale któż was zmusza do żeglowania? Tak, jakbyście nie z żądy bogactw czynili ziemię niebezpieczną i nie popychali wielu do rozboju! Bóg nie stworzył morza dla żeglugi, lecz ze względu na piękno żywiołu. Z pewnością szerzej rozlał powierzchnię morza w tym celu, aby jego wody ograniczały ziemię, abyś zbyt długo nie błąkał się jako bezdomny i wygnaniec. Lecz morze burzy się od nawałnicy: powinniście się go więc obawiać, a nie brać w posiadanie. Niewinny żywioł wcale nie dopuszcza się przestępstwa, sama ludzka lekkomyślność jest dla siebie niebezpieczeństwem. Ten zresztą, kto nie żegluguje, nie jest w stanie bać się katastrofy morskiej. Pan powiedział: „Władajcie nad rybami morskimi” (Rdz 1, 28), nie powiedział: „żeglujcie pośród fal”. W końcu i prorok Jonasz posłany do Niniwy, aby głosić pokutę, z tego powodu, że chciał wypływać w morze, aby umknąć sprzed oblicza Bożego, został zaskoczony przez burzę, i wskazany losiem rzucony w morze, a następnie połknięty przez wieloryba (Jon 1, 1-2).

¹⁰ Upływ czasu tygodniowego przedstawiony jest w postaci ruchu cyrkularnego, który się rozpoczyna i kończy niedzielę, pierwszym i ósmym dniem tygodnia.

71. Także prorok Dawid mówi i przypomina o łaskowości Boga wobec człowieka: „Złożyłeś wszystko pod jego stopy, owce i bydło wszelakie, nadto i stada polne, ptactwo powietrzne i ryby morskie, które szlaki morza przemierzają” (Ps 8, 7-9). Rybom, nie ludziom zezwolił na przemierzanie dróg morza. Dla uzyskania pożywienia, nie dla niebezpieczeństwa, zostało ci ofiarowane morze. Posługuj się nim dla pokarmu, nie dla handlu. Dlaczego dla przyjemności stwarzasz sobie niebezpieczeństwo? Dlaczego przenikasz głębiny tak odosobnionego żywiołu? Dlaczego niepokoisz niezgłębione tajniki świata? Dlaczego w końcu, niecierpliwy żeglarzu, tak często chcesz czynić bruzdy i orać fale? Dlaczego tak często wystawiasz na próbę niewinne morze i wzbudzasz burzę? O nienasycona chciwości kupców! Morze ci ustępuje, ale morze nie potrafi znieść twojej napastliwości. W końcu morze, tyle razy przeorane przez płynących tu i tam kupców, rzekło: „Sydonie, zarumień się” (Iz 23, 4). To właśnie głos jakby wyczerpanego żywiołu, który mówi: „Zarumień się, Sydonie”, to znaczy: handlarzu, ty oskarżasz moje fale, choć właśnie sam jesteś bardziej od nich niespokojny. Zarumień się przynajmniej ze wstydu, skoro niebezpieczeństwo cię nie porusza. Wiatry są bardziej nieśmiałe niż twoje żądze. One mają czas swego odpoczynku, wasze zaś zamięłowanie do zarobku nigdy nie świętuje. Nawet kiedy burza jest beczynna, wasze okręty nie są nigdy beczynne. Woda obraca się pod działaniem wiosłarza, kiedy od wiatru znajduje wytchnienie.

72. „Nie czułam bólu porodu, mówi Pismo św., ani nie porodziłam, ani nie wykarmiłam młodych” (Iz 23, 4). Dlaczego nękają mnie ci, których nie znam, i których nie rozpoznaję? „Idźcie do Kartaginy, podnieście lament wy, którzy zamieszkujecie wyspy” (Iz 23, 6). Wyżej zaś powiedział: „Podnieście lament, okręty kartagińskie” (Iz 23, 1). Zaiste, mieszkańcy Tyru założyli Kartaginę i dlatego Kartagińczycy, kontynuują rozwiązłość założycieli jako jeszcze gorsi spadkobiercy najgorszych wad, które im przekazano przez zepsute dziedzictwo nieprawości. I słusznie nazwał okręty rozpustnikami. Tak, jak one są miotane wiatrem, tak oni winem i jedzeniem. Ich ciała przepełnione się trunkiem, zamieszkują wyspy, rozbrzmiewają morskimi katastrofami, uderzane są falami pijaństwa, nie mając wytchnienia ani w dzień ani w nocy. Ziarno tych kupców jest więc w wodzie, ich zbiory w falach (Iz 23, 3). Swoje wysiłki sięją bowiem w wodzie po to, aby żąć niebezpieczeństwa. W wodzie zasiew im kiełkuje, w wodzie obficie wyrasta na czas żniwa. Sam plon znajduje się w wodzie, jednak nigdy nie jest bezpieczny i stały. Stąd słusznie mówi: Ten, kto na ziemi siał, nie podjął się handlu, tym bardziej ten, kto siał w niebie. Lecz istnieje i dobra ziemia, w której ktokolwiek zasieje, temu zrodzi się plon niebiański (Mt 13, 23).

XX. 73. „Podnieście lament, – mówi jeszcze raz Pismo św. – okręty kartagińskie, ponieważ wasz gród morski uległ zagładzie. I nadejdzie ów dzień, że

Tyr zostanie opuszczony” (Iz 23, 14), i dalej: „Po siedemdziesięciu latach przydarzy się Tyrowi to, co zapowiada pieśń nierządniczy” (Iz 23, 15). Rozważ, jakich słów używa prorok, i że nie unika używania słów tego rodzaju. My tymczasem ich unikamy nie dlatego, że mamy język czystszy od nich, lecz dlatego, że mamy mniejszy autorytet. Do tego stopnia jest większa siła realiów w trakcie wypowiedzania takich słów, że ci, którzy nie wstydzą się występków, wstydzą się ich nazw. Mówi bowiem: „Przydarzy się Tyrowi to, co zapowiada pieśń nierządniczy”. Baczcie, aby ktoś nie powiedział, gdy zobaczy owe tańce i wyśpiewywanie ohydnych słów: „Oto Tyr stał się taki, jak powiedziano w pieśni nierządniczy, przepowiednia prorocka się wypełniła”.

74. I dodał: „Weź cytrę, tułaj się, zapomniane miasto – nierządniczo, w grywaj dobrze na cytrze liczne pieśni po to, aby zrodziła się pamięć o tobie. A po siedemdziesięciu latach przydarzy się Tyrowi to, co jest zapowiedziane w pieśni nierządniczy i Bóg nawiedzi Tyr” (Iz 23, 16). Dlatego możemy pieśń Rahab, owej nierządniczy, odebrać również w dobrym znaczeniu. Ona przyjęła zwiadowców Jozuego prawym umysłem (Joz 2, 1). Pan bowiem mówi: „Śpiewaliśmy wam, a nie tańczyliście” (Łk 7, 32). I Dawid powiada: „Śpiewajcie Panu pieśń nową, śpiewaj Panu ziemia cała” (Ps 96, 1). Jest to pieśń nierządniczy, którą śpiewała ziemia nierządnicza już przedtem w Adamie i Ewie, i w ludach pogańskich. Ta nierządnicza wiele nierządnic uczyniła dobrymi, o których Pan Jezus mówił do wybranego starszego ludu Bożego: „Celnicy i nierządnicze wchodzą przed wami do królestwa Bożego” (Mt 21, 31).

75. Skoro więc mamy tak miłosiernego Pana, który nawet ciężki grzech wybacza, odwróćmy się od naszych wad, nie odstępujemy od prawa i z wielkim zapałem, niczym słudzy, wypełniamy przykazanie Pańskie. Cóż mamy wspólnego z czynami nieczystymi i bezwstydnymi, coż wspólnego z dziełami diabła? Słyszeliście dziś w odczytanym fragmencie Pisma Świętego, co powiedział Legion: „Cóż ja mam z Tobą wspólnego, Jezusie, Synu Boży?” (Łk 8, 28) I ty, jeśli przypadkiem zauważasz, że napastują cię pokusy diabelskie, powiedz: „Cóż ja mam z tobą wspólnego, Belialu? Jestem sługą Chrystusa, odkupionym Jego krwią, oddałem się Mu całkowicie. Cóż ja mam z tobą wspólnego? Nie znam twych dzieł, niczego twojego nie szukam, niczego twojego nie posiadam, niczego twojego nie pragnę”. O ileż bardziej my powinniśmy oddalić się od diabła, jeśli on oddzielił się od Chrystusa! A jeśli byliśmy mu w czymś poddani, to już nie jesteśmy. Schroniliśmy się u lekarza. On wyleczył nasze wcześniejsze rany, a jeśli jeszcze coś z choroby pozostało, nie zabraknie Mu lekarstwa. Jeśli nawet dopuściliśmy się jakiejś niesprawiedliwości, nie będzie o tym pamiętał jako ten, który raz na zawsze podarował. Choć dopuściliśmy się ciężkich występków, znaleźliśmy wielkiego lekarza, otrzymaliśmy wielkie lekarstwo jego łaski, bowiem: „lekarstwo głodzi wielkie grzechy” (Koh 10, 4).

76. Mamy także wiele rzeczy do dyspozycji, aby nimi odkupić nasze grzechy. Masz pieniądze, odkup twój grzech. Pan nie jest przekupny, lecz właśnie ty sam

jesteś przekupny. Sprzedałeś się twoim grzechom, wykup się twymi dziełami, wykup się twymi pieniędzmi. Pieniądz jest bez wartości, ale cenne jest miłosierdzie. Albowiem „jałmużna uwalnia od grzechu” (Tb 12, 9), a w innym miejscu: „Okupem za człowieka są jego bogactwa” (Prz 13, 8); i w Ewangelii: „Czyńcie sobie przyjaciół mamoną niegodziwości” (Łk 16, 9). Często i truciznę neutralizuje się odtrutką, to znaczy: truciznę eliminuje się trucizną, trucizną odpędza się śmierć i życie zostaje ocalone. I ty, niczym dobry władarz, uczyni z narzędzia chciwości wsparcie miłosierdzia, z pokusy zepsucia – łaskę szczerości.

XXI. 77. Usłyszeliście, co dzisiaj zostało odczytane: „Oto nadchodzi Pan, aby zniszczyć okrąg ziemi” (Iz 24, 1). Święty prorok, jakby wskazywał ręką, jakby widział nadchodzący dzień sądu na własne oczy, gdy mówi: „Oto nadchodzi Pan, aby zniszczyć okrąg ziemi”. Co więcej – ponieważ prorokom zostają objawione w duchu także rzeczy przyszłe tak, jakby były teraźniejszymi, dlatego pragnął on nam ukazać to, co widział, aby nas wezwać do nawrócenia i odwrócenia się od błędu.

78. Nikt jednak, kiedy słyszy, że Pan zgładzi okrąg ziemi, nie powinien się żałować i przypadkiem nie mówić: „Owszem, my dopuściliśmy się ciężkich grzechów: ale czego dopuściło się niebo, czego ziemia, czego morze, aby i te zniszczyć? Dlaczego ma zginąć tak piękny wszechświat?” Tego rodzaju pogląd jest oznaką ciasnego umysłu. Zresztą, jeśli przyjrzyś się wnikliwiej, odkryjesz, że często jest dla nas korzystne to, co się wydaje, że jest nam szkodliwe, podobnie przekonasz się, że i dla świata jest nierzadko korzystne to, co ty uznajesz, że jest mu wrogie. Nie zawsze stadion wypełniony jest widzami, nie zawsze tętni zawodami, nie zawsze jest gęsty od pyłu, ale kiedy odbywają się zawody, wówczas lud gromadzi się na widowisku, zapaśnik jest na arenie i pył się wzbija na stadionie. Kiedy zaś zawody się skończą, tłum się rozprasza i każdy z osobna odchodzi: zwycięzca – ku sławie, zwyciężony – ku hańbie. Wieniec zwycięstwa sławi triumfatora, wstyd dręczy zwyciężonego, niesława mu doskwiera. Jeśli by ktoś wszedł potem na stadion, zobaczyłby go pustym, bez igrzysk, i zapytałby kierownika zawodów, dlaczego stadion jest pusty, dlaczego umilkły zmagania, dlaczego nie odbywają się uroczystości, to kierownik zawodów odpowiedziałby zapewne: „zapaśnikom należy się wypoczynek, i widzom należy się wypoczynek”. Jaka jest bowiem nagroda za wysiłek, jeśli nie odpoczynek po wysiłku? Podobnie i okrąg ziemi musi kiedyś się rozpaść, aby zmęczeniu mieli wytchnienie.

79. Jesteśmy zapaśnikami i bierzemy udział w zawodach na pewnym duchowym stadionie (1Kor 9, 24). dobry zapaśnik zaś mówił: „Staliśmy się widowiskiem dla tego świata” (1Kor 4, 9), a i w innym miejscu: „Tak biegnę, nie jakby na oślep, tak walczę, nie jakbym ciosy zadawał w próżnię, lecz poskramiam moje ciało” (1Kor 9, 26-27), a w jeszcze innym miejscu: „Zapominając o tym, co przeszłe i pożądam tego, co przede mną, pędzę ku mecie, ku

naproście” (Flp 3, 13). Jesteśmy więc zapaśnikami. Trzeba walczyć zgodnie z przepisami (2Tm 2, 5). Liczne są walki, i kto dziś został zwyciężony, jutro się zrewanżuje. Najpierw toczy się walkę o nagrodę, następnie o wieniec zwycięstwa. Czy zapaśnik może naprawdę oddawać się wypoczynkowi po tym, jak zgłosił się do walki? Codziennie trenuje, codziennie się namaszcza. Podaje się mu sam pokarm odpowiedni dla zapaśników, wymaga się surowego trybu życia (1Kor 9, 25), przestrzega się wstrzemięźliwości cielesnej. I ty zgłosiłeś swój udział w zawodach Chrystusa, zapisałeś się do wyścigu po wieniec zwycięstwa: rozważaj więc, ćwicz się, namaszczaaj się oliwą radości i wylanym pachnącym olejkiem (PnP 1, 3). Twój pokarm niech będzie pokarmem trzeźwości. Niech nie ma w sobie nic z nieumiarkowania i nic ze zbytku. Również twój napój niech będzie bardziej skromny, aby nic z pijaństwa do niego się nie wśliznęło. Chroń czystość ciała, abyś mógł być przygotowany na wieniec zwycięstwa, aby opinia o tobie nie uraziła uczuć widza, aby twoi protektorzy nie zobaczyli twej opieszałości i aby cię nie opuścili. Patrzą na ciebie archaniołowie, władze i panowania (Kol 1, 16) i owe dziesięć tysięcy po dziesięć tysięcy aniołów (Ap 5, 11). Rozważ, jak poniżającą jest rzeczą rumienienie się ze wstydu wobec tak wielu. Kiedy wejdiesz na stadion, obudź zapal twej duszy, napnij mięśnie, kiedy wkroczysz na arenę. Jest rzeczą konieczną, że okryjesz się pyłem, że wystawisz się na żar letniego słońca. Skwar jest przytłaczający, lecz zwycięstwo – słodkie. Uciążliwe są tumany kurzu, lecz wytrwałość – zachwycająca. Nikt nie wkracza na stadion pokryty pyłem, lecz to walka sprawia, że zawodnik pokrywa się pyłem. Gdzie gromadzi się pył, tam przyznaje się wieniec zwycięstwa. Nie wieńczy się nikogo wypolerowanego i błyszczącego, zwycięstwo przystoi temu, kto jest pokryty pyłem.

80. Przyjdź więc, Panie Jezu, niech się ukaze twój wieniec zwycięstwa, poślij zwycięzców na wypoczynek, zwyciężonych na pokutę. Choć niszczysz okrąg ziemi, liczniejsze są Twe dzieła niewidzialne niż te, które widzimy. Ten, kto ma zbyt ciasny umysł, tego nie dostrzega i boleje nad tym, że zniszczysz okrąg ziemi. Lecz ten, kto potrafi dostrzegać rzeczy niewidzialne, raduje się, że przyjdiesz i wyzwolisz wszystkich. Radują się zapaśnicy, którzy mogą powiedzieć: „Niech przyjdzie Twoje królestwo, bądź wola Twoja jako w niebie, tak i na ziemi” (Mt 6, 10). Radować się będzie dzieło stworzenia, gdy zostanie uwolnione od marności tego świata. Ono teraz jęczy i odczuwa ból, gdyż nawet to stworzenie poddane jest marności aż do czasu, kiedy pomnoży się liczba przybranych za synów i spełni się odkupienie całego ciała (Rz 8, 20-23). W dobrym więc celu zniszczysz okrąg ziemi (Iz 24, 1). Nastanie bowiem nowe niebo (Ap 21, 1) i „więcej nocy nie będzie” (Ap 22, 5). W końcu, mówi, „ukaze się Jego oblicze, abyśmy oglądali chwałę Pana z odsłoniętą twarzą” (2Kor 3, 16 i 18).

XXII. 81. My więc, ustawieni na stadionie, zwróćmy uwagę na to, jak wielu, naszym opiekunom sprawiamy radość bądź cierpienie, i baczymy, aby nie

musieli się za nas wstydić. Jak bowiem „będzie radość w niebie z powodu jednego grzesznika czyniącego pokutę” (Łk 15, 10), tak będzie smutek nad tym, kto zakończył bieg życia nie wyprosiwszy przebaczenia. Poskramiajmy więc nasze ciało postami (1Kor 9, 27) i unikajmy nieprzyzwoitych hulańek. Strzeżmy się, aby nam nie powiedziano: „Od wina podnosicie lament” (Jl 1, 5), aby nie przyszedł Mojżesz i nie wezwał Lewitów (Kpł 10, 9). Ktokolwiek gotowy jest służyć Panu z bronią w ręce, niech odłączy się od tych, którzy jedząc i pijąc popełniają ciężkie grzechy. Także dziś Mojżesz przychodzi, kiedy bada się Prawo. To Mojżesz woła, kiedy Prawo nakazuje.

82. Apostoł poucza, „żebyśmy stronili od każdego brata, który sieje niepokój” (2Tes 3, 6). Uderzmy go „ duchowym mieczem, którym jest Słowo Boże” (Ef 6, 17). Nie miejmy względu nawet na brata lub na krewnego (Mt 12, 49), lecz każdego nieczystego oddalmy od ołtarza Chrystusa¹¹ po to, aby się oczyścił i naprawił swe błędy, aby zasłużył na to, by powrócić do sakramentów Chrystusa.

83. Jeśli zaś ktoś nie jest ochrzczony, niech się bez większych obaw nawróci, otrzymując odpuszczenie grzechów we chrzcie, który jak ogień niszczy grzechy, bo Chrystus chrzci w ogniu i duchu (Mt 3, 11). Zapowiedź tego chrztu znajduje się Księdze Królewskiej, gdy Eliazs ułożył drwa na ołtarzu i nakazał, aby wylano na nie wodę z dzbanów: „I powiedział: Wykonajcie to drugi raz i wykonali to. I powiedział: Wykonajcie to trzeci raz, i wykonali po raz trzeci” (1Krl 18, 34). A gdy rozlewała się woda, Eliazs pomodlił się i ogień zstąpił z nieba. Ty jesteś człowiekiem na ołtarzu, którego woda obmywa, którego wina ginie w ogniu, aby odnowiło się życie: ogień bowiem drewno i słomę trawi. Nie lękaj się ognia, który cię oświeca. I dlatego do ciebie odnoszą się słowa: „Przystąpcie do niego i rozpromieńcie się” (Ps 34, 6). Weźcie jarzmo Chrystusa i nie bójcie się go dlatego, że jest jarzmem; śpieszcie się, bo jest lekkie nie ugniata karku, ale cci mu przydaje. Dlaczego powątpiewacie, dlaczego zwlekacie? Nie oplata głowy pozorami, lecz jednocy umysł z łaską, nie zmusza koniecznością, lecz miłuje wolę dobrego czynu.

84. Dlaczego mówisz, że jeszcze nie czas? Każdy czas jest dogodny dla uzyskania przebaczenia. Jeśli ofiaruję ci złoto, nie mówisz mi: „przyjdę jutro”, lecz zaraz się go domagasz. Nikt nie zwleka, żaden się nie wymawia. Obiecuje się zbawienie duszy i nikt się nie śpieszy. Jan chrzcił w pokucie (Mt 3, 11) i przychodziła cała Judea; Chrystus chrzci w duchu, Chrystus rozdziela łaskę i przychodzą z niechęcią. Eliazs ukazał zapowiedź chrztu i otworzył niebo, które było zamknięte przez trzy lata i sześć miesięcy (1Krl 17, 1). O ile większe są teraz dary prawdy! W każdym razie nie spadający deszcz otworzył niebo,

¹¹ Grzesznik był wykluczony od ołtarza eucharystycznego, por. Ambrosius, *De poenitentia* II 3, 14, CSEL 73, 169, 9: „A sacris altaribus separatus”.

lecz wstępująca łaska. Nikt bowiem nie wstępuje do królestwa niebieskiego, jak tylko przez wodę i ducha (J 3, 5).

85. Niewierność zamknęła ludziom niebo, lecz wiara je otworzyła. To niebo i wcześniej stało otworem dla ludzi. W końcu i Enoch został porwany do nieba (Rdz 5, 24). Zamknęło się ponownie, lecz otworzył je Elias, który został porwany na wozie (Krl 2, 11). Jeśli dostąpicie łaski sakramentu, to i wy możecie tam wstąpić ku górze. Jak długo uciechy, jak długo hulanki? Dzień sądu jest bliski: gdy łaskę oddalas, śmierć się przybliża. Któż może powiedzieć: „Nie mam teraz czasu, jestem zajęty, nie ukazuj mi światła, nie chcę, abyś mnie szybko odkupił, jeszcze nie potrzebuję królestwa niebieskiego”. Czyż nie mówi tego ten, kto się od chrztu wymawia? Człowieku, jak wielka łaska cię odnawia! Jesteś oczyszczany i nie spalasz się, jesteś leczony i nie czujesz bólu; jesteś odnawiany i nie doznajesz rozpadu; nie dosięga cię śmierć i powstajesz. Ciągłe jeszcze jesteś obojętny, ciągle jeszcze wyczekujesz na to, aby żyć dla świata. Później powierzysz się Bogu? Czyż nie wiesz, że ofiara Kaina nie znalazła upodobania z tego powodu, że nie ofiarował on pierwocin, ale sam, kiedy nacieszył się pierwocinami, próbował złożyć dary Bogu z następnych zbiorów. Czyż nie wiesz, że Abel został wywyższony z powodu ofiar z pierwocin i zasłużył na wyróżnienie swej wierności?

Z języka łacińskiego przełożył,
wstępem i komentarzem opatrzył
ks. Przemysław JĘDRZEJEWSKI